

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnośnikiem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż moje sklepy **wyrobów wędlinianych** znajdują się **wyłącznie**

Piotrkowska 25
 Piotrkowska 51
 i Nowomiejska 34.

Z poważaniem
S. Dyszkin.

ZAWIADOMIENIE.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc., zawiadamia niniejszem, że:

1) wobec zniesienia 1 proc. podatku miejskiego od biletów tramwajowych — ceny tychże z dniem 1 stycznia 1925 r. ulegną następującej **redukcji:**

bilety normalne z 20 groszy **na 18 groszy**
 „ nocne „ 30 „ „ **27 groszy**
 „ miesięczne „ 30 złotych „ **27 złotych**
 „ poranne i uczniowskie **pozostają bez zmiany;**

2) w celu ułatwienia publiczności nabywania biletów Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. z dniem 1 stycznia wprowadza **znaczkę płatniczą 18-tu groszową w bloczkach** po 10 sztuk w każdym bloczku, które można nabywać u kontrolerów, lub też w sklepach, których spis będzie przez Dyrekcję osobno obwieszony. Dla ułatwienia wydawania reszty, Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. podjęła starania u odnośnych władz, w celu wypuszczenia **1-o i 2-u groszowych znaczków zdawkowych;**

3) z dniem 1 stycznia 1925 roku, oprócz biletów miesięcznych, dających prawo przejazdu od godz. 6.30 do godz. 22.30, wprowadzone będą **bilety kwartalne**, na kwartał kalendarzowy, dające prawo przejazdu o każdej porze dnia i nocy; cena biletu kwartalnego wynosić będzie **Zł. 81.** — płatne zgóry.

Bilety kwartalne zarówno jak i bilety miesięczne wydawane będą w teczkach skórzanych, za którą nabywca biletu uiszcza jednorazowo Zł. 3.— i która pozostaje własnością nabywcy.

Fotografie do powyższych biletów, zarówno jak i do wszelkich biletów wolnej jazdy, wydawanych bezpłatnie przez Dyrekcję Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. winne być **rozmiarów: 7 cm. szer. i 11 cm. w. sokie.**

Amerykańskie i francuskie polisy

Posiadacze zainteresowani w wywiadykowaniu swych należności zechcą się porozumieć z **Dr. Winawerem**, Grand Hotel, (po uprzednim zamówieniu u portjera) 775-2

SKORY

złote i srebrne na buciki oraz kolorowe przybrania sukien i kostiumów nadeszły. Dostać można u **N. Neumana**, Zawadzka 25. 12785-1

MEBLE

prawie

DARMO

sprzedają najwytworniejsze meble, po cenach najniższych udzielając **Kredytu 6 miesięcznego**

S. SALOMONOWICZ
 ul. Narutowicza 13 (Dzielnia)

:: Sala Filharmonji ::

Dziś, dnia 28 b. m. o g. 8.30 w. **3-ci i ost. KONCERT**

wielkiego żydowskiego śpiewaka oper., mistrza żyd. pieśni ludowej Wszczęświatowej sławy

Józefa Winogradowa
 z udz. żyd. śpiewaczki **p. Ruth Renée**

Przy fortepianie: **dyr. Jakób HIRSZFELD**

WIELKI PROGRAM CHANUKOWY

I Część: 5-ci akt — charakterystyki i kostjumach — słynnej opery historycznej **Makabeusz** (Jehuda w drodze do Jerozolimy) Muzyka: Antoniego Rubinsztajna.

Jehuda: Józef Winogradow
 Noemi: Ruth Renée.

II Część: Koncert żydowskich pieśni ludowych.

Bilety w cenie od 200 do 800 zł. do nabycia w kasie filb. 749-2

Michał REITBERGER

Andrzeja 7

jest upoważniony do wykupienia patentów i wpłacenia podatków skarbowych i komunalnych. —

Uwaga: Ostateczny termin wykupienia patentów na rok 1925 upływa z dniem 31-go grudnia 1924 r.

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór biżuterji oraz zegarków pierwszorzędnych firm zagranicznych, poleca firma

J. FIJAŁKO

Piotrkowska Nr. 7, tel. 31-46.

Uwaga: Pokrycie przyjmuje się częściowo także weksłami.

Węzeł morza Śródziemnego.

Kiedy kwestja Egiptu sprawiała niemałe kłopoty polityce brytańskiej, z drugiej strony morza Śródziemnego wyrastają poważne komplikacje dokoła Marokka i Tangeru, które coraz widoczniej zmieniają się w nagłą sprawę międzynarodową i domagają się rozwiązania

Egipt i Marokko stały się w początku bieżącego stulecia przedmiotem słynnej umowy, która położyła koniec długiej rywalizacji pomiędzy Anglią a Francją i stworzyła podstawę do późniejszej ententy. Anglia miała pozostać nad Nilem, Francja zaś otrzymała jej placet na opanowanie Marokka.

Nie można było wszakże wykwitować Hiszpanji, która miała swe stare interesy w północnym Maroku. Stała się tedy uzupełniająca umowa, która rozgraniczała sferę francuską od hiszpańskiej.

Źródłem obecnych komplikacji marokkańskich jest w przeważnej mierze degeneracja rządu hiszpańskiego, który nie jest w stanie utrzymać władzę nad plemionami wojującymi kabyłłów, zamieszkujących jego sferę panowania. Hiszpański naśladowca Mussolini'ego narzucił swemu narodowi rządy wojskowe, lecz jego energia nie na wiele się zdała wobec kabyłłów, którzy z powodzeniem opierają się hiszpańskiej sile zbrojnej i od czasu do czasu zagrażają Tangerowi i wybrzeżu morskiemu. Anglia, Francja a nawet inne państwa nie mogą patrzeć obojętnie na taki stan rzeczy, który każdej chwili pociągnąć może poważne skutki dla ich pozycji śródziemno-morskiej w razie, gdyby Hiszpanja nie mogła utrzymać swej części Marokka i musiała się z niej wycofać. Rozwiązaniem poniekąd najbardziej naturalnym byłoby zajęcie hiszpańskiej części przez Francję, atoli rzecz nader wątpliwa, czy zgodzi się na to Anglia. Wprawdzie według niektórych interpretatorów odnośnych paktów, pierwotna umowa z dnia 8 kwietnia 1904 roku oddaje Marokko Francji i nie zastrzega ustępstw terytorjalnych na rzecz Hiszpanji, tak iż ta ostatnia zawarła późniejszą umowę z Francją bez współdziałania Anglii — stąd zdaje się wynikać, że i rewizja względnie anulowanie tej umowy może dojść do skutku bez interwencji angielskiej, jednakże wywód ten wyczerpuje poważne wątpliwości.

Morze Śródziemne skupiało niegdyś nad swymi wodami cały ówczesny świat cywilizowany. Dziś się rozszerzył na całą kulę ziemską, ale polityczne i strategiczne znaczenie morza Śródziemnego nie zmniejszyło się bynajmniej. Dla imperjum brytańskiego, które panuje na oceanach i którego flaga powiewa we wszystkich częściach

świata, morze to jest centralnym węzłem dróg morskich, łączących oddzielne części olbrzymiej całości. Wzrost brytański z podejrzliwą czujnością spogląda na dwie bramy do tego morza, na Gibraltar i Suez. Wszystko, co może spowodować zmianę polityczną w pobliżu tych punktów i narazić bezpieczeństwo jednego lub drugiego denerwuje w wysokim stopniu politykę angielską. Konwencja z kwietnia r. 1904 dojrzewała w atmosferze przyjaźni i przyszłej ententy; pomimo to polityka angielska, pozostawiając Marokko Francji, wymówiła sobie, że na wybrzeżach morskich nie będzie żadnych fortyfikacji. Oczywiście nie może być w żadnym razie obojętnym dla Anglii, czy ważny obszar strategiczny północnego Marokka pozostanie w ręku Hiszpanji, czy przejdzie w ręce mocarstwa europejskiego, które tuż obok posiada ogromne terytorjum i mogłoby w danym razie szachować Gibraltar i jego cieśninę.

Rząd angielski już oświadczył, że bezpieczeństwo w zachodniej części morza Śródziemnego jest naruszone i coraz wyraźniej mówi o konieczności nowej konferencji, któraby rozwiązała sporne kwestje i ustanowiła nowy porządek polityczny w zachodniej części morza Śródziemnego. Otóż konferencja, jeżeli przyjdzie do skutku będzie miała twarde orzechy do zgryzienia, gdyż nielato znaleźć rozwiązanie, któreby zadowolniło Francję, a jednocześnie utrzymało panowanie Anglii nad cieśniną. Dodać należy, że Hiszpanja uważa Gibraltar za część swego terytorjum narodowego i usadowienie się tam angielskich uważa dla siebie za upokorzenie. Jeżeli zdecyduje się na wycofanie z Marokka, zażąda prawa podobnie wzamian zwrótu Gibraltar. Tu mogą zajść różne kombinacje, o jakich już dawniej była mowa. Hiszpanja oczywiście nie może otrzymać Gibraltar z ręki francuskiej, a Anglia każełaby sobie ze ewentualny zwrot dobrze zapłacić. Przedmiotem targu za Gibraltar mogłaby zostać w danym razie stara twierdza morska Hiszpanji na brzegu afrykańskim Ceuta, której pozycja jako strażnica drogi z Atlantyku do morza Śródziemnego, ma być według zdania znawców o rzystniejsza niż Gibraltar

Na tle pacyfistycznych prób i projektów konferencja ta będzie pewnego rodzaju dysonansem. Wszak będzie w niej chodziło o objekty strategiczne — o bezpieczeństwo twierdzy, panującej nad sławną cieśniną, o przewagę angielską w zachodnim basenie morza Śródziemnego... Zresztą dyplomacja jak zawsze będzie umiała ubrać swe cele w szatę miłości pokoju.

J. Mazurski

Maszyny doszycia

„Bürgera“

Ceny przystępne. Warunki dogodne.



Piotrkowska 82 w podwórzu

MEBLE

rozmaitych stylów według najnowszych modeli. Odswieżanie oraz wszelkie zamiany. Wykonanie solidne 59S-15 Gwrancaje!

Zakład stolarski **K. GALAR i Ska**
 Lubelska 6 (przy Napiórkowskiego) Dojazd tram. 4.

Tętno chwili.

Urzędowa agencja telegraficzna donosi nam, iż p. senator Stefan Smółski mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, czyli wedle przyjętej nomenklatury został — wiceministrem. Nowemu wiceministrowi podobno powierzone być mają sprawy kresów wschodnich. Miec już więc będziemy trzech lekarzy na te bolączkę Rzeczypospolitej.

Specjalnie zajmować się nią ma p. minister Thugutt, pomocy udzieli mu i rad swych b. starosta nowoświęciański pan Zabieszowski świeżo tegoż pana min. Thugutta sekretarzem mianowany. Pan Smółski jest więc trzecim. Ma być, jak powiada, znawcą kresów, gdyż przed wojną był adwokatem w Kłajwie — ha! może się i na kresach „zna“ — nam jednak, skromnym obserwatorom, zauważyć wypada i zapytać — czy też czasem tych specjalistów kresowych nie zadużo?

„Tres facium collegium“ — rzecze la-cina, ale czy też to kolegialne rozwią-zanie zadań narodowościowych i pro-wadzenie polityki na kresach wedle ra-cji stanu Rzeczypospolitej, a zgodnie z tole-rancją i duchem demokracji, które mają być kośćcem owej polityki — jak to p. min. Thugutt zapewniał — nie napotka czasem na przeszkodę?

Bo niby nie wydaje nam się, by pan Thugutt i p. Smółski mogli wspólnie z pożytkiem dla sprawy pracować! Do tych wątpliwości kilka mamy pobudek.

Jedną z nich to polityczna przeszłość obu panów. P. Smółski, eks-minister w chłenoplastowym rządzie Witosa i członk o chadecji, człowiek Koriantego, jak go ochrzcił „Kurjer Poranny i p. Thugutt, który ani na cal nie zboczył dotąd z drogi szczerego demokrata i rzecznika postępu. Pan Smółski — członek chadecji, która głosowaniem w sprawie wy-dania posłów ukraińskich rzuca kamie-nie pod nogi p. Thugutta i pan Thugutt, obiecujący mądra i przewidującą polity-kę względem mniejszości słowiańskich, której to politykę jaskrawem zaprzeczaniem było owo głosowanie. Zestawie-nie obu tych panów wypada więc nieco dziwnie, nawet groteskowo, ale że za niepopelniane czyny nikogo nie są-dzą — więc po rzuceniu jeno nasuwają-cych się refleksji — poczekamy na czy-ny p. Smółskiego...

Pan Adolf Nowaczyński ogłosił urbi et orbi, że bezwzględnie dość ma dzieła-nikarstwa, że wycóżnie się zeń całkowicie i występuje z „Warszawianki“ i rad. „Myśli Narodowej“.

Zażość obiekta kirem dusze jego zapa-lonych wyznawców, tu i owdzie spłodzi no na jego cześć panegryk lub pamflet pożegnalny — zależnie od zabarwienia politycznego danego organu prasy. Sam zaś mistrz Adolf pożegnał się z czytelnikami w artykule, ogłoszonym w „Myśli Narodowej“, w którym raz jeszcze skon-densował całą rynszotkową zawartość swych metod polemicznych.

W „Wiadomościach Literackich“ nawet opisał swój pogrzeb.

Okazuje się jednak, że żażość była przedwczesna. Wesolek prasy polskiej, mistrz Kalamburda nie opuszcza jeszcze swej spluwaczki, która służy mu za ka-lamarz!

Oto we wczorajszej „Rzeczypospolitej“ znajdujemy zapowiedź współpracy pana Adolfa Nowaczyńskiego w tem piśmie...

A więc o to tylko chodziło! Biedni właściciele „Warszawianki“ nie mogli widać zaspokoić wymagań p. Adolfa i oto jesteśmy świadkami „powrotu Odys-ka“. Pompatyczny exodus ze sprzedanej „Rzeczypospolitej“ widać nie kalkuluje się na dłuższy okres, a jednak, jednak... pan Korianty może zapłacić.

Być ideowym wielbicielem pana Stroń-skiego — rzecz piękna, ale piękną pen-sją gardzić się też nie godzi...

Rada ambasadorów otrzymała do za-twierdzenia prośbę cesarskiej austriackiej Zyty, która w niedostatku, niemal między mleczką z dziećmi w Hiszpanji.

Cesarzowa prosi o pozwolenie zamieszkania na Węgrzech, w dobrach Habs-burgów Gdöllö, co pozwoli jej na do-statnie utrzymanie siebie i sierot o eks-cesarzu Karolu. Prośba nie jest zresztą niezgodna z aktem abdykacji Karola, któ-

Konferencja ambasadorów odrzuca żądania

niemieckie.

Dalsza okupacja strefy kolońskiej. Niemcy się zbroją. Opinia francuska za „polityką silnej ręki“. Stresemann widzi zbawienie w nacjonalistach

DECYZJE RADY AMBASADORÓW.

PARYŻ, 27-go grudnia. (Pat.) — Konferencja ambasadorów na dzisiejszym porannym posiedzeniu stwierdziła jednomyślnie poglądy rządów angielskiego, włoskiego, belgijskiego, japońskiego i francuskiego na sprawę strefy kolońskiej i ustaliła procedurę notyfikacji swej decyzji rządowi niemieckiemu poczem zajęła się tekstem noty, jaką państwa sprzymierzone wystosują w tej sprawie do Niemiec.

PARYŻ, 27-go grudnia. (Pat.) — Jak podaje agencja Havasa, konfe-rencja ambasadorów bez trudności doszła do porozumienia co do konieczności zakomunikowania rządu wi niemieckiemu decyzji o utrzy-maniu okupacji strefy kolońskiej po 10 stycznia 1925 roku.

Decyzja ta oparta jest na oczy-wistym niewykonaniu przez Rze-szę jej zobowiązań w dziedzinie roz-brojenia. Decyzja ta notyfikowana zostanie rządowi niemieckiemu w pierwszym tygodniu stycznia praw-dopodobnie w formie noty zbioro-wej, którą wręczą ambasadorowie Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Ja-ponii w Berlinie.

POTAJEMNY SKŁAD BRONI.

PARYŻ, 27-go grudnia. (Pat.) — Havas donosi, że dnia 23 b.m. członkowie komisji kontrolnej przepro-wadzili niespodziewaną rewizję w zakładach Berlin-Karlsruhe-Indu-striewerke, dawniej „Deutsche Waf-fenfabrik“, przyczem w szafach, za-

bitych deskami, wykryto nieprze-liczoną ilość składowych części ar-mat, karabinów i karabinów ma-szynowych.

PRASA PARYSKA O SYTUACJI.

PARYŻ, 27-go grudnia. (Pat.) — Dzisiejszy „Quotidien“ pisze: Wy-krycie w Niemczech potajemnych składów broni uniemożliwiło ewa-kuację strefy kolońskiej. My, fran-cuzi, oczekujemy niecierpliwie chwili, w której będziemy mogli znowu nawiązać z Niemcami sto-sunki pokojowe. Ale taki rozwój stosunków nie może być przygo-towany przez budzenie ducha nacjo-nalistycznego w Niemczech i przez szykowanie ich do zbrojnego od-wetu.

„Ere Nouvelle“ zaznacza, że częściowe ustępstwa ze strony Her-riota nie zostały widocznie zrozumi-ane po drugiej stronie Renu. Za-ten francuski minister nie mógłby zdaniem dziennika, w dzisiejszych warunkach powziąć innej decyzji w sprawie ewakuacji niż ta, jaką po-wziął Herriot. Francja ma wraże-nie, że Niemcy kryją pewne za-miary.

W „BIAŁYM DOMU“ NIE CHCA SŁYSZEĆ O KŁOPOTACH EUROPY.

WASZYNGTON, 27 grudnia. — Reuter. W „Białym Domu“ o-świadczają, że do rozwiązania kwe-stii ewakuacji strefy kolońskiej u-prawnione są jedynie rządy państw europejskich. Stany Zjednoczone interesują się tą kwestią tylko o-

gólnie i nie usprawiedliwiająby oficjalnego wystąpienia ich w tej sprawie

REWIZJA W REDAKCJI „ECLAIR'A“

PARYŻ, 27-go grudnia. (Pat.) — Dzisiaj wieczorem dokonano rewizji w redakcji dziennika „Eclair“ w celu wykrycia sposobu uzyska-nia ogłoszonych przez ten dziennik dokumentów, dotyczących obrony państwa.

Odnosne dokumenty zostały skonfiskowane.

ZANIEPOKOJENIE W NIEM-CZECH.

BERLIN, 27-go grudnia. (Pat.) — Komunikat agencji Wolffa stwierdza, że opublikowana przez prasę francuską wiadomość o tem, że rząd francuski uważa za niemoż-li-we ewakuowanie strefy kolońskiej w dniu 10 stycznia 1925 roku wy-wołała w opinii publicznej Niemiec zdziwienie i zaniepokojenie.

STRESEMANN PO STRONIE NACJONALISTÓW.

HAMBURG, 27 grudnia. (Pat.) „Hamburger Fremdenblatt“ ogła-sza artykuł Stresemanna, w któ-rym b. kanclerz zaleca utworzenie koalicji rządowej z udziałem nacjo-nalistów oraz w którym stwierdza, że nie można rozwiązać bieżących kwestii politycznych Niemiec drogą utworzenia koalicji złożonej za-równo z partii burżuaznych jak i socjalistów.

O rejestrację anglo-irlandzkiego traktatu.

Protest irlandzki w lidze narodów.

GENEWA, 27 grudnia. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych wolnego państwa irlandzkiego prze-słało do generalnego sekretarza li-gi narodów sir Erica Drummonda następujące pismo:

„Panie Sekretarzu Generalny!

Z polecenia ministra spraw za-granicznych mam zaszczyt pot-wierdzić odbiór pisma pańskiego z dnia 8 grudnia, do którego załączona była kopia pisma, wystoso-wanego do pana przez rząd angielski, a dotyczące spraw zareje-strowania traktatu, zawartego dn. 6 grudnia 1921 r. przez Anglię i Irlandję.

Rząd wolnego państwa irlandz-kiego wyraża przekonanie, że by-łoby zupełnie bezcelowem wszczy-nać spór co do intencji któregośkol-wiek z poszczególnych państw z pośród tych, które podpisały pakt. Zobowiązania, przewidziane w art. 18, są jego zdaniem, nałożone w sposób jaknajbardziej wyraźny na każdego z członków ligi. Nie mo-że więc przyjąć on twierdzenia, według którego proste i pozbawio-ne dwuznaczności słowa tego arty-kulu nadawałyby się do jakiegokol-wiek takiej interpretacji, która da-łaby się pogodzić z pewnym ogra-niczeniem sensu, jakiego to ogra-

czenia rząd angielski usiłuje obec-nie dopatrzeć się w tym artykule.

W konsekwencji tego, wolne państwo irlandzkie nie podziela o-pinii, wyrażonej przez rząd angielski, opinii, według której art. 18 nie ma zastosowania do traktatu z dnia 12 grudnia 1921 r.

Podpisano:

(—) Sekretarz J. Edmund Walske“

Sekretarz generalny ligi naro-dów po otrzymaniu powyższej no-ty, przesłał ją w odpisach do rady ligi narodów oraz do rządów państw, będących członkami ligi narodów.

Sowiety u siebie i na arenie międzynarodowej.

ROKOWANIA FRANCUSKO - SOWIECKIE PRZERWANE.

PARYŻ, 27 grudnia. Rokowa-nia francusko - sowieckie w spra-wie kwestii spornych, a szczegól-nie długów francuskich w Rosji — zostały przerwane. Przerwa zosta-ła spowodowana przez Krassina, który nie chce uznać francuskiej tezy co do długów obywateli fran-cuskich w Rosji.

BENESZ ZWLEKA Z UZNA-NIEM SOWIETÓW.

PRAGA, 27 grudnia. Uznanie Rosji sowieckiej przez Czechosłow-ację, zdaniem „Bohemji“, ma na-stąpić dopiero po zakończeniu na-

rad nad traktatem handlowym polsko - czeskim. Zdaniem wspo-mnianego pisma — Benesz nie chce, aby prowadzenie jednocześnie ro-kowań z Polską i sowieciami — wywołało złe wrażenie na rządzie polskim.

PO RZEKOMYM ZAMACHU NA KRASSINA.

PARYŻ, 27 grudnia. Obywatelka amerykańska p. Dickson, znana w prasie z rzekomego zamiaru za-machu na Krassina została skazana przez sądy francuskie na 3 tygo-dnie więzienia, poczem po odsie-dzeniu kary zostanie wydalona z granic Francji.

WOJSKA SOWIECKIE I EWAN-GELJA.

RYGA, 27 grudnia. Pisma so-wieckie donoszą o wielkiej demon-stracji, jaką urządzili pod Ekate-rynosiawiem baptyści. Olbrzymi tłum wyszedł na ulicę niosąc przed sobą otwartą ewangelię. Wojska sowieckie rozpedziły de-monstrantów i aresztowały przy-wódców.

OLBRZYMIĄ POWÓDZ W PE-TERSBURGU.

RYGA, 27 grudnia. Z Petersbur-ga donoszą o powodzi, która zala-ła wielkie zakłady przemysłowe znajdujące się nad brzegiem

ry przewiduje tylko dla niego samego nieważność powrotu na ziemię węgierską — nie zaś nie mówi o cesarskiej rodzinie. Mimo to z powrotu ces. Zyty z dziećmi zdaje się nie być, gdyż spodziewany jest stanowczy opór rządów czeskiego i austriackiego, które bez-

względnie zgodzić się nie chcą na prze-jazd rodziny cesarskiej przez terytoria swych krajów.

Stanowisko mocno dziwne! Można upatrywać pewne niebezpie-czeństwo w samym pobycie ces. Zyty i ks. Ottona, domniemanego władcy We-

gier na ziemi madziarskiej, ale czyż wy-pada przyznawać się, że idee republi-kańskie w Czechach i Austrii są tak słabe, że sam przejazd rodziny może je nadwyżyć? I to w tak pono demokra-tycznych Czechach!.

W. B.

Kronika polityki polskiej.

PO FERJACH ŚWIĄTECZNYCH.

Przyjazd prezydenta Rzeczypos-politej do Warszawy nastąpić ma we wtorek, dnia 30 b. m.

Prezes rady ministrów p. Wład. Grabski jutro, w niedzielę, powra-ca ze Spawy.

Wice-premier Thugutt powraca z Zakopanego w poniedziałek, 29 b. m.

P. DAROWSKI — WOJEWODĄ ŁÓDZKIM.

Dowiadujemy się, że prezydent Rzeczypospolitej podpisał nomina-cję b. ministra pracy, p. Ludwika Darowskiego na wojewodę łódzkie-go.

Dotychczasowy wojewoda łódzki p. Garapich, został przeniesiony na stanowisko wojewody łwowskiego.

O ZASTĘPCĘ METROPOLITY DYONIZEGO.

Dowiadujemy się, że na skutek przebiegającej się choroby Dyonizego, stała się aktualna sprawa powoła-nia jego zastępcy. Kwestją tą, łącz-nie ze sprawami ogólnych potrzeb kościoła prawosławnego w Polsce zajmował się komitet polityczny ra-dy ministrów na ostatnim swem posiedzeniu.

JĘZYK POLSKI NA ŚLASKU NIEMIECKIM.

Calonder, prezes górnośląskiej komisji mieszanej, uzyskawszy zgodę władz niemieckich, przystą-pił do sprawdzania kwalifikacji nauczycieli wszystkich szkół dla mniejszości polskiej na Śląsku nie-mieckim, w celu spowodowania zastępowania sił, niezających do-statecznie języka polskiego przez bardziej wykwalifikowanych.

Zwycięstwo powstań-ców albańskich.

Ludność wifa Ahmeda Zogu jako oswobodziciela.

BIAŁOGRÓD, 27 grudnia (Pat.) Agencja Avala donosi z Albanji: Achmed Zogu po zajęciu Tirany stał się panem sytuacji w całej Al-banji. Zwołał on członków swego b. rządu. Zwolennicy Fannoli'ego opuścili Skutari i Albację, nie stawi-lając poważniejszego oporu. Bajram Tsur wraz z grupą swych zwolenników znajdują się na zachód od Prizron. Przypuszczają, iż Achmed Zogu wyruszy nieba-wem przeciwko Bajramowi. Fan-noli miał zbiec do Durazzo, gdzie zamierza wsiąść na okręt. Liczne odłamy ludności, zachowującej się dotychczas obojętnie wobec wyda-rzeń, powitały Achmeda Zogu, jak-o oswobodziciela. Informacje swe agencja Avala kończy, wyrażając przypuszczenie, iż nowy rząd o-bejmie władzę i w kraju nastąpi uspokojenie.

KULISY POWSTANIA.

LONDYN, 27 grudnia. (Pat.) — „Chicago Tribune“ w doniesieniu z Białogrodu podaje, że rządy ju-gosłowiański, włoski i grecki mia-ły zamiar użyć rewolucję w Al-banji za pretekst do stałego obsadze-nia Albanji.

BRANTING POWRACA DO ZDROWIA.

SZTOKHOLM, 27 grudnia. Pat. Stan zdrowia Brantinga znacznie się poprawił.

OSOBLIWE STOSUNKI WIE-ZIENNE.

W Łańcucie wykryto, iż klucznik tamtejszego więzienia rozpuszczał na dzień aresztantów do do-mów, a zamykał ich tylko na noc. W praktyce to jest wmiieszany je-den radca tamtejszego sądu.

W powiecie tym, jak wiadomo, bandytyzm szerzy się i trudno go wytepić.

Szczawnica

Sezon zimowy otwarty od 15.XII 24.

Informacji udziela odwrotną pocztą W. Hajło — Szczawnica.

ZE STOLICY NIEMIEC.

Rewja okien wystawowych księgarń berlińskich.

Ruch gwiazdkowy osiągnął w dniu wczorajszym swój szczyt. Coprawda w zeszłym roku robiono na gwiazdkę większe zakupy, gdyż ludzie chcieli skorzystać ze stabilizowanej waluty; sprawiało im to przyjemność kupować za marki i fenigi zamiast za biliony i miljardy. W tym roku czasy już prawie że całkiem się unormowały i ludzie, jak dawniej, zaczynają narzekać, jeśli mleko z 30 fenigów podskoczyło w cenie na 32 fenigi za litr.

Ale nie będziemy spacerowali po mleczarniach i sklepach z owocami i bakociami, ale zajrzemy do księgarń. Księgarnie są niemniej przepełnione, niż składy z konfekcją i sklepy spożywcze. Przypatrzając się wystawom księgarskim bibliofilowi zbiera się ślinka w ustach na widok pięknie oprawionych dzieł „Insel-Verlagu” z dziedziny sztuki i literatury pięknej. Nietylko niemieckie nazwiska widzimy na wystawach, ale i obce, ale i polskie! O laureacie Nobla tego roku — Reymondzie mówi się bardzo dużo, jego „Ziemia obiecana”, która już przed wojną została przetłumaczona (w wydawnictwie Albert Langen, Monachium) i nie znajdując nabywców, znalazła się na wózkach ulicznych wśród najtańszych książek, obecnie znów zjawia się na półkach pierwszorzędnych składów.

Dużo rozgłosu zdobyły dzieła podróżnicze Ferdynanda Ossendowskiego, polskiego podróżnika po Tybecie i Azji środkowej. A zdobyły rozgłos dzięki głośnej polemice słynnego szwedzkiego podróżnika Svena Hedina, który zwiadał właśnie te same strony, co i Ossendowski i który polskiemu podróżnikowi zarzuca nieścisłość i fałsz w przedstawianiu tamtejszych obyczajów. Ossendowskiemu krytyka ta tylko korzystnie przyniosła, gdyż jego „Zwierzęta, ludzie i bogowie” i „W dżunglach” należą do najbardziej poszukiwanych książek obecnego sezonu.

Ponieważ w tym roku wyjątkowo dużo obcych autorów widział na niemieckich półkach księgarskich, więc i my zostawimy niemieckie nowości na koniec i zobaczymy, jakie jeszcze obce nazwiska ujrzymy w oknach wystawowych. Prawie że wszędzie ujrzymy kilkutomową całość przekładu dzieł Balzaca w wydawnictwie Rohwohla (Berlin). Tomiki te w ślicznych małych kieszonkowych formatach odznaczają

się specjalnie starannym wydaniem i pięknie wykonanymi ilustracjami Daumiera.

Obok całości dzieł Balzaca z autorów francuskich najwięcej kupowany jest Romain Rolland, a mianowicie „Annette i Sylwia” oraz życiorys Ghandiego. Pierwsza z tych książek tak bardzo jest poszukiwaną, że są dwa tłumaczenia w dwóch różnych wydawnictwach. Nie mówiąc o sensacyjnych romanach Marguerita („La Garconne”), które cieszą się olbrzymim popytem. Z francuskich autorów należy jeszcze wymienić Anatola France'a który Niemców zaciekał dopiero po swej śmierci. Zbiorowego wydania jego dzieł jeszcze niema, jednak można sobie bardzo dobrze skupować wszystkie opowiadania po kolei, w każdej księgarni są one na składzie w tańszych i droższych wydaniach.

Z angielskich autorów na pierwszym miejscu Bernard Shaw, w niemałym stopniu przysłużyło się do popularyzowania jego nazwiska wystawienie w Niemieckim Teatrze „Świętej Joanny” jego pióra.

O po angielsku piszącym Tagore już jakoś ucichło na półkach księgarskich. Do tej kategorii książek należy niewłaściwie i Ossendowski, który uważany bywa za angiela (III). Wreszcie z angielskiego języka przełożono najwięcej książek dla młodzieży — „Defce”, „Swift”, dla dziewcząt — „Gairsworthy i in.

Najobliczniej jednak niemieckie księgarnie są zaopatrzone w tłumaczenia dzieł rosyjskich. Dostojewski, Tolstoj, Mereżkowski, Gogol — wszystkich się spotyka w taniołomowych całościach, w taniach i droższych wydaniach. Coprawda, każdy niemiecki inteligent, mający bibliotekę, posiada już i dzieła Dostojewskiego, albo opowiadania Puszkina, jednak jeszcze dużo publiczności czeka na nowe wydania rosyjskich dzieł. Z opowiadań bolszewickiej Rosji, ale ani trochę tendencyjnych, bardzo szeroko rozpowszechnione zostało „Aelita”, powieść tę już sfilmowano i film niebawem ma być w Berlinie wyświetlony.

Z innych niemieckich autorów należy jeszcze wymienić Casanovę ze swoimi „Wspomnieniami”, wreszcie i dzieła zbiorowe Hamsuna Knuta — choć i o tym ostatnim mało słycać, by był kupowanym.

Zwróćmy się nareszcie do niemieckich autorów, do najwięcej po-

żądanych, do najaktualniejszych — będą to Hauptman z nową powieścią — „Wyspa wielkiej Matki”, następnie Wassermana — „Faber czyli lata stracone”, wreszcie Holtschera autobiografia pod tytułem „Lebensgeschichte eines Rebellen”, opisująca jego walkę z przesądami rodzinnymi i religijnymi, jego bunt i wyzwolenie przez intensywnie przeżyte życie. Książka ta znajdzie napewno wielu zwolenników wśród żydowskiej części społeczeństwa polskiego.

Zapewnie też już wiedzą liczni łódzcy zwolennicy Heintza Hansa Ewersa, że wydał nową powieść „Die Ameisen”, która jakoś jeszcze nie przedostała się przez góry lepszych nowości niemieckich na stół księgarski. Thomasa Manna długo oczekiwana dwutomowa powieść „Der Zauberberg” nareszcie leży w oknach wystawowych i czeka na nabywców. Wreszcie i Schnitzler wydał nową komedię „Komedję uwodzenia”. Stefana Zweiga „Amok”, choć już nie nowość jednak znajduje jeszcze dużo nabywców i należy do jednej z najbardziej kupowanych książek w berlińskich księgarniach.

Z całkowiec odrębnym środowiskiem i w zupełnie innym charakterze są książki, sprzedawane w wielkim niemieckim wydawnictwie „Malk-Verlag”. Na pierwszym miejscu stoi tu Upton Sinclair z książką „Jimmy Higgins” czyli 100 proc. po polsku — „Rdzenny amerykańczy”, „Emil, poszukujący prawdy” i inne. Urządzenie tej księgarni, wykonanie dzieł, ich ilustracja i oprawy — wszystko technicznie i artystycznie doskonałe. Reklamy tej księgarni rzucają się w oczy z każdego pisma i dla tego też tłumy zwiędają ją, lecz nie wszyscy kupują, przekonując się na miejscu, że to wszystko technicznie i artystycznie — mimo Sinclairów, Londona i Whitmana, ale i uczuwa się duch nową a wrogą — ze wschodnich stron Europy.

Georga Gross'a rysunki karykaturystyczne wypędzają filistrów berlińskich z księgarni i pozostaje w niej tylko właściwa jej publiczność — robotnicy, którzy karmią się dla nich odpowiednią potrawą duchową.

M. R.

Berlin, 23 grudnia 1924.

SPORT.

Hiszpanja — Austria 2:1 (1:1).

(x) We wczorajszym numerze naszego pisma znaleźli czytelnicy rezultat meczu piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami dwu potęg piłkarskich kontynentu europejskiego, jakimi są Austria i Hiszpanja. Oba państwa przygotowały się do spotkania wprost zaciekle, w obu bowiem futbol stał się sportem narodowym. W odczynnie Carmeny wyrugował nawet walki byków i dziś znakomity center napadu, lub taki Zamorra są bożyszczem tłumu, w niemieckim stopniu niż dawniej „torredo” lub uwielbiany „espada”.

Futbol zaś austriacki, a ściślej mówiąc wiedeński, stanął po wprowadzeniu oficjalnie gry za pieniądza — na wyżynach niemal sztuki. „Amatorstwo” hiszpańskie przyzwyczailiśmy się także już traktować jako legendę — nikt w nie wierzy. Stąd zrozumiałą stała się dyskusja w prasie sportowej przed owym spotkaniem i zainteresowanie, jakie obudziło ono niemal w całym świecie sportowym.

Wybór dwudziestu dwu sportowców, którzy mieli kraje swe reprezentować — trwał długo. Kapitanowie związkowi obu państw zadanie mieli trudne. Należało przecież wybrać „najlepszych z najlepszych”, a tych było ze czterdziestu co najmniej. Jedenastki też, które stanęły naprzeciwko siebie na wziętym gorącym iberyjskim słońcem boisku — stanowiły prawdziwy wybór piłkarstwa Europy.

Sędzią — szwec (nie w przeności, lecz naprawdę belgijski mistrz kopuła i swisawki sędziowskiej — monsieur Barette) daje znak i trzydzieści tysięcy widzów ogłądać poczyną zmagania techniki, siły i żądzy zwycięstwa za wszelką cenę.

Inicjatywę ujmują początkowo w swe... nogi — wiedeńscy. Raz po raz Schierl, Wieser i Wondrak bajecznymi passingami zbliżają piłkę ku bramce hiszpańskiej, by ją w decydującej chwili podać sławie „Simmering” — Horwalkowi na strzał. Daremnie jednak. Gra toczy się coprawda prawie przez cały czas pod bramką hiszpanów, jednak nieprawdopodobna szybkość i zwrotność obrońców ich paraliżuje mistrzowskie pociągnięcia austriaków. Precyzyjne podania nie sięgają swego celu, gdyż zawsze pomiędzy jednym i drugim wiedeńczykiem znajdzie się niemal w ostatniej chwili back hisz-

pański i wysle piłkę daleko w pole. Niezmordowany środek pomocy austriackiej, Poschner (W. A. C.) zasila swój napad świetnie „wylazonymi” piłkami, jednak jeżeli już nawet któryś z napastników dojdzie do strzału — to... w bramce hiszpańskiej stoi Zamorra. „Stoi” jest tu wyrażeniem zupełnie nieodpowiednim — Zamorra — leży, kłęcz, biegnie, stoi, skacze — w jednej chwili — jednocześnie. Kilkakrotnie już zdaje się, że goal siedzi murowany, znajdujący się dalej od bramki gracie austriacki krzyczy już radośnie — Zamorra jednak jak kot prawie na linii bramki chwytą piłkę w swe „małpie” (podług prasy wiedeńskiej) ręce i tłum hiszpański pośród opętańczego wycia odchodzi od przytomności z nadmiaru emocji.

Taką jest ogólna charakterystyka gry — przebieg zaś: bramka dla Hiszpanji pada już w 4-ej minucie pierwszej połowy z fenomenalnej „główki” środka napadu nazwiskiem Juanegua (San Sebastian). Dzięki obronie hiszpańskiej i Zamorze, mimo nadludzkich wysiłków austriacy wyrównać nie mogą — gra staje się już nie ostrą, ale ultra — brutalną.

Akrobaci hiszpańscy idą „na noże” — w rezultacie Puschner (W. A. C. — środek pomocy) i Wessely (Rapid — lewe skrzydło) schodzą poturbowani z boiska. Wreszcie w 31 minucie najlepszy na boisku center wiedeński, młodzieńki Horwath (Simmering), godny następcą sławy Undila i Schaffera — strzela bramkę. Ani jednego oklasku! Druga połowa uoiwa znów pod znakiem przewagi Austrii, jednak w 41-ej minucie przerywa się Samitier i obrońca wiedeński Tandler (Amatorzy) fauluje go. Rzut wolny — bije lekko Piera w ten sposób, że Samitier dostaje piłkę na głowę i bajecznym skokiem wraz z nią wlatuje w siatkę.

Oklaski i wycia trwają do końca meczu — wreszcie świetny p. Barette odgrywa koniec.

Zawodowy Wiedeń pobity!...

CECYLJA NIEWIĄZKA

Dr. MICHAŁ ASZ

zaślubieni 28 grudnia 1924 r.

Łódź.

Warszawa.

SANDOR MARAL

„Zwinny królik” i inne zwierzątka.

(c) Z uderzeniem godziny dwunastej poczynają się ulice Paryża różować — jak kobiety. Domy nakładają na się długie ezerwone elektryczne pręgi i podkrajają oczy głębokim, sinym cieniem. Ulice przynadzwiewają strój wieczorny — nabierają powabu kobiecości.

Jest to godzina, w której anglicy wyruszają na miasto, aby poznać życie nocnego Paryża — „Paris at night”.

Caveau historique...

Trudno dopytać się o drogę do lokalu. Ukryty gdzieś za placem św. Michała, stoi dom w zapadłej uliczce, wąskiej, jak ulice Genui, ciemnej — jak Berlin podczas wojny, dom, o którym słuchy idą, że należał niegdyś do słynnej Trilby... Pomieszczenie na piętrze powylepiane bohomazami, utworami artystów, stalych bywałców, którzy płacili rachunki poronionymi arcydziełami. Nazwiska zaś słynnych gości uwidocznione są na ścianach Baudelaire, Verhacien, d'Annunzio Verlaime, Rimbaud, a z terażniejszych: Cocteau, Tzara...

Wymieniam nazwiska te jedynie dla tych, którzy lubują się w historycznych wspomnieniach. Stali bywalcy śpieszą copredziej do piwniczki. Prowadzą do niej schodki, które nie ujrzały światła „dienne” już podobno w roku 1200 i też po temu wyglądają... Piwnica ta posiada swój własny, odrębny charakter.

Panuje tu brud wieczny, niepodlegający żadnej wątpliwości, przyrodzony. Wszystko tu jest jakości pierwszorzędnej, aby tylko goście czuli się swobodnie; nawet się pałęca na ścianach. Nie zamiało się tam z pewnością nigdy, a za to z pietyzmem przysypuje się śmiecie wiórkami. Powietrze gęste, stęchłe; ani okien ani wentylacji. — Wszewchładnie panującym trunkiem jest tu wino jabłeczne, podawane w glinianych kubkach. Lampka acetylenowa rozpowszechnia niemiałą woń. Trzy wąskie stoły i ławy wzdłuż ścian ustawione — o to całkowiłe urządzenie. Dla produkcji artystycznych urządzono niziutkie podium. Przedstawienia odbywają się w sposób nader prymitywny. Artysta wstaje od stolika, spluwa wyraźnie w prawo i w lewo, gwałtownym ruchem poprawiając szalik na szyi. Wstępuje na scenę: czapka na głowie, ręce w kieszeniach, stopy w pantoflach. Publiczność zachowuje się swobodnie. Dziewczęta tulą się do swych kochanków. Ciska załoga lokal. — Gdy kto odezwie się głośnie, rozlegają się sykania. Panuje tu szacunek dla sztuk pięknych; artysta wie o tem, jest pewny siebie, spokojny. Jegomość w pewnym wieku, z małemi oczkami o ogolonej twarzy, na czole zabawny lok pod czapczką. Instrument jego składa się ze skrzynki drewnianej, wielkości pudełka do cygar, drażka od szotki i struny metalowej.

Artysta z pieczołowitością niezrównaną naciąga jedyną strunę skrzypiec, nastroja niezwykły instrument i poczyną wygrywać piosenki bulwarowe paryskie, stare, jak pieśni ludowe prowansalskie. Ton skrzypiec jest głęboki, czysty,

Publiczność wpada w zachwyt. — Nigdy nie odczuwałem tak dobitnie dar zbliżania ludzi ku sobie, jak w tem brudnym podziemiu między prostytutkami, mieszczuchami, apaszami i zwykłymi wycieczkowiczami. Usiłowałem wszystkie wyczuć, co człowiek na estradzie przeżywa, co wypowiada przez tę tak smutną melodie. Program zawierał również i produkcje mniej subtelne. Wygłaszano tam poezje, przy których osoby płci pięknej dlatego tylko nie pionoły wstydem, że otrząsały się już z niem. Dowcip panuje tu wyjątkowo pieprzny, pobudzający do kaszlu, plucia, śmiechu. I tak bezustannie, godzinami. Artysty wciąż się zmieniają, przybywają z ciemnych uliczek sąsiednich, gdzie spędzają dnie całe bezczynnie, jak przystało na bezimnnych odtwórców starych pieśni w „piwniczce”.

Są oni rzeczywiście nieśmiertelni.

Na drugim krańcu miasta, w dzielnicy Montmartre, istnieje ośła wiony lokal: „Lapin agile”. Domek spogląda kolorowymi szybkami w noc, istny domek z pierników, którego ogródek stratosferyczny został nie dawno przez olbrzymi automobil ciężarowy. Panują tutaj lepsze maniere. Właścicielem jest stary wyga o długiej śnieżnobiałej brodzie. Liczy on sobie już lat czterysta, to jest tyle, ile upłynęło od założenia lokalu: umierał już właściwie niejednokrotnie, ale następcy przyklejano długą brodę poprzednika; w ten sposób prosperuje już zakład bez przeszkód w ciągu czterech wieków. Księżniczka rosyjska która w przyciemnionej sali prze-

żywa i recytuje poezje Verlaime a jest rzeczywiście piękna i naturalna w swej pozie; mniej dziewczym zato jest młodzieniec o rysach kobiecych, przybyły z Argentyny, de filujący w czerwonej koszulce trykotowej i malpujący przebywających w Paryżu amerykańków. Grajek z mandoliną popisuje się piosenkami, a śpiewaczka pewna wzbudzająca według jej własnego zapewnienia, zachwyt Napoleona III, zawodzi poważne pienia religijne z XV wieku. Lokal jest stale przepełniony. Wysiadują tutaj studenci z Quartier Latin, z fajeczkami, w niebieskich czapczkach. — Zachowują tu swe tradycje, przysięgając chórnie, okazując pogardę cudzoziemcom. Bywają tu wyrafinowani smakosze, a także i zwykli paryżanie w poszukiwaniu „starego Paryża”, słuchający z nabożeństwem każdego numeru. — Również anglicy i amerykańanie.

Damy w toaletach balowych, panowie we frakach. Płaci się tu stufrankowymi banknotami, drobnych się nie uznaje.

Sam zaś stary zajac a raczej stary lis, jest jeszcze bardzo zwinny i wypiewkuje swoje pieśni przy wtórze gości, z zadziwiającym temperamentem. Przed domem, w ciemnej i woniejącej uliczce Montmartre'u, wyczekuje cierpliwie kilka Rolls Royce'ów. „Zwinny królik” jest najsłynniejszym z „prawdziwych” lokali dzielnicy Montmartre. Jednakże już nie najprawdziwszym.

Montmartre nie posiada poza tem większej atrakcji. Błeda powojenna przestoczyla zupełnie sporo słynnych lokali sprzed wojny, które

wej. Wszędzie tańczą jazz-band i wyszukują cudzoziemców.

„Le rat mort” — to rzeczywiście zdechły szczur. „Le chat noir” stara się wprawdzie zachować tradycję dawnego kabaretu, jest dość tanim i lubianym lokalem, upodobania się jednak powoli do zwykłych kabaretów, przeznaczonych dla obcych. Tingel-tangel: „Le cabaret du Neant”, gdzie gość za 4 franki może się przyjrzyć własnego pogrzebowi i rozkładowi własnego ciała, jakoteż i lokale bliźniacze „L'Enfer” i „Le Ciel”, gdzie złe kobiety smażą się w ogniu niekielekim, ietnieją tylko dzięki anglikom i innym stworzeniom o łagodnym i wyrozumiałym charakterze.

Pozostają jeszcze do zwiedzenia: „Jockey”, ta najprawdziwsza ze wszystkich knajp cyganerii paryskiej, licząca sobie dopiero dwa lata istnienia, i „Gipsy”, lokal taneczny w Quartier Latin, gdzie po godzinie pierwszej zbierają się midinetki lewego brzegu Sekwany w komplecie. „Mały” paryżanin bywa często na balach u Bulliera, gdzie się może ubawić przyzwolcie i serdecznie choć tańczą tutaj damy, zamiatające zazwyczaj pokole, i panowie-pomywacze od Duvala.

Tańczy się tu polkę, walca, także fox-trotta.

Ze świtem wyruszają stąd wszyscy do hal targowych.

W „Chien pui fume” kosztuje butelka szampana sto franków. Za czasów Wedekinda, który lokal ten zaszczycał swą osobą, było znacznie taniej.

Sezon magistracki się zaczyna.

Z powodu braku gotówki może być stagnacja.

Magistrat czyni ostatnie przygotowania do rozpoczęcia swego sezonu kasowego i należytego wykonywania karnawałowych zniw podatkowych. Na pierwszy ogień idzie Sylwester, który jak zwykle spodziewany będzie na 50 proc. od tego co każdy zapłaci za wypicie i zjedzenie. Jak słychać ze sfer sylwestrowych podatek ten spotka się z ostrą opozycją i każdy sylwestrowicz wybiera się na zabawę odpowiednio najedzony i podchmieiony w domu.

Na okres karnawałowy magistrat przygotowuje szereg niespodzianek podatkowych. Niespodzianki te ujawnia się w cenach biletów na poszczególne imprezy karnawałowe, które na skutek wysokiego podatku będą prawdopodobnie bardzo drogie.

Gdy się zważy, że szeroka publiczność dotkliwie odczuwa brak gotówki, łatwo może się zdarzyć, że nadzieje karnawałowe magistratu się nie ziszczą i że sale zabaw

święcić będą pustkami, tak jak dziś już pustkami świecą sale koncertowe i teatry, a nawet kina. Ludność coraz bardziej zaczyna liczyć się z każdym groszem i zaczyna przyzwyczajając się do tego, że np. banknot pięciozłotowy, to nie talki sobie zwykły paperek, który można z lekkim sercem wydać, ale że to tyle co dolar, który trudno bardzo zarobić, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, jak dzisiejsze.

Dopiero, gdy rząd, a zwłaszcza samorządy zechcą łaskawie pojąć, że aczkolwiek papier jest cierpliwy i gładki, skutkiem tego bardzo łatwo pisze się na nim nawet największe cyfry, to jednak kieszenie obywateli mają swoje granice i stosunkowo bardzo prędko natrafia się na płótno, o którym doskonale wiadomo w Łodzi, że niewiele warte, dopiero wtedy odetchniemy i będziemy mogli pomyśleć o sfinansowaniu zabaw i uciech karnawałowych.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych.

W poniedziałek 29 grudnia b. r. rozpoczyna się rejestracja tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy są zarejestrowani w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy przed 1-ym grudnia b. r. za zarejestrowanych w P. U. P. P. uważa się tych bezrobotnych, którzy zwracali się po pracę do P. U. P. P. i jednocześnie zostali zarejestrowani oraz tych, którzy składali podania o pracę do P. U. P. P. i nie rejestrowali się.

Do rejestracji należy zgłaszać się z następującymi dokumentami:

- 1) dowodem osobistym, lub innym urzędowym zaświadczeniem stwierdzającym tożsamość osoby.
- 2) zaświadczeniem, wydanym przez właściciela (rzadców, administratorów) domu, stwierdzającym miejsce i przeciąg czasu zamieszkania bezrobotnego w Łodzi, stan rodzinny bezrobotnego wraz z wy-

kazem osób, będących na utrzymaniu bezrobotnego,

3) zaświadczeniem pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy z podaniem: daty zwolnienia, powodu zwolnienia i — wysokości pobieranej pensji.

Poza tem każdy bezrobotny winien przygotować pisemne oświadczenie, czy utrzymuje się wyłącznie z pracy zarobkowej i czy posiada majątek lub inne stałe lub nie stałe źródła dochodu lub nie posiada.

Dla orientacji podaje się, że z zapomóg mogą korzystać bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy ukończyli 18 lat życia, mieszkają na terenie Łodzi 3 miesiące, stracili pracę między 1-ym styczniem, a 1 października 1924 roku, nie posiadają majątku, ani żadnych dochodów oraz zarabiali mniej niż 500 złotych miesięcznie.

Gwiazdka u sierot.

W dn. 24 b. m. staraniem wydziału opieki społecznej, we wszystkich miejskich domach wychowawczych zostały urządzone wieczery wigilijne, połączone z choinką, dla dzieci i personelu.

O godz. 1 po południu do pięknie udekorowanego lokalu II-go miejskiego domu wychowawczego przy ul. Karolewskiej 51 przybyli pp. prezydent miasta M. Cynarski, ławnik wydziału opieki społecznej W. Adamski, radna W. Credowa oraz nac. wydziału opieki społecznej Wisławski. Po odśpiewaniu przez dzieci kilku kołend oraz popisie, na który składały się tańce, deklamacje i t. p., udali się wszyscy do jadalni, gdzie po krótkim, serdecznym przemówieniu p. prezydenta Cynarskiego i przelamaniu się opłatkiem z dziećmi i personelem zasiadli wszyscy do posiłku. Podczas posiłku grono dzieci wyśpiewało pod pięknie ubraną choinką, wypowiadając pogadankę o gwiazdach.

Następnie przedstawiciele władz miejskich udali się do IV miejskiego domu wychowawczego przy ul. Wiznera 25-27. Po wysłuchaniu

kolend i popisie dzieci przelamano się opłatkiem, poczem po złożeniu życzeń przez ławnika p. Adamskiego, zasiadli wszyscy do wieczerzy. Przy jej końcu wręczono dzieciom łakocie, zaś 10 starcom z miejskiego pogotowia dla starców i kalek ciepłe chustki i obuwie.

Z ul. Wiznera udali się pp. ławnik Adamski, radna Credowa oraz naczelnik wydziału opieki społecznej, Wisławski do III-go domu wychowawczego przy ul. Kopernicka 51, dokąd również przybył dyrektor zarządu głównego, p. J. Zalewski. Po wysłuchaniu kolend, odśpiewanych przez dzieci przy akompaniamencie fortepianu oraz popisie dzieci, przelamano się opłatkiem, złożeniu życzeń przez p. ławnika Adamskiego oraz rozdaniu łakoci, zasiadła dziesiątka do wieczerzy.

Stamtąd udano się wreszcie do bursy dla dziewcząt przy ul. Pańskiej 44 i do bursy dla chłopców przy ul. Cmentarnej nr. 10, gdzie przemawiał do zebranych p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki.

Drożyzna w grudniu.

(b) W piątek, dnia 2 b. m. zbierze się komisja do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia wskaźnika za miesiąc grudzień.

Prawdopodobnie różnica kosztów utrzymania wahać się będzie około 1 proc.

Teatralna otwarta.

W dniu wczorajszym otwartą została ponownie restauracja Teatralna przy ulicy Narutowicza. Restauracja ta zamknięta była przez kilka miesięcy, w czasie których dokonano w niej gruntownego remontu i przebudowy. Obecnie prace te zostały zakończone i zakład został oddany do publicznego użytku. Właściciel postarał się ponadto o szereg niespodzianek i atrakcji, które przywitac chce swoich dawnych gości.

Prawdopodobnie teatralna rychło stanie na nowo tem, czem była dawniej; miejscem zebrań i zabawy publiczności łódzkiej.

Nowy gmach szkolny.

W myśl wniosku komitetu budowy gmachów miejskich, magistrat postanowił przystąpić w najbliższym czasie do założenia kamienia węgielnego pod gmach miejskiej szkoły powszechnej przy ulicy Wspólnej 3 - 5.

Statystyka miejska.

Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono przystąpić do ostatecznego uregulowania sprawy statystyki ruchu naturalnego ludności m. Łodzi. Zgodnie z opracowanymi przez wydział statystyczny wnioskami, magistrat: 1) poleci urzędowi stanu cywilnego wypełniać karty indywidualne, dotyczące urodzeń i małżeństw, począwszy od 1 stycznia 1925 r.; karty te przesyłane będą wydziałowi statystycznemu razem z tygodniowymi wykazami urodzonych i zaślubionych; 2) zwrócić się do władz kościelnych z prośbą o wydanie polecenia kancelarjom parafialnym w sprawie wypełniania kart indywidualnych i regularnego przysyłania ich co tydzień wydziałowi statystycznemu.

Sprawa elektrowni przesadzona.

Na posiedzeniu w dniu 23 b. m. magistrat zatwierdził z pewnemi poprawkami statut sp. akc. „Łódzkie Tow. Elektryczne”, opracowany przez wydział przedsiębiorstw miejskich.

Dom dla upadłych dziewcząt.

W związku z zamierzonym otwarciem przez łódzki oddział chrześc. tow. ochrony kobiet domu poprawczego dla dziewcząt, pragnących powrócić na drogę poprawy, magistrat, pragnąc przyjąć tow. z pomocą w tych poczynaniach, postanowił udzielić lokal na cel powyższy. Wyszukaniem odpowiedniego pomieszczenia zajmie się wydział gospodarczy.

Z wydziału handlowego

Wydział handlowy magistratu podaje do ogólnej wiadomości, iż z powodu dokonywania derożnego remanentu, magazyny żywnościowe przy ul. Żagajowej 8 będą zamknięte w dniu 30 i 31 grudnia r. b., zaś miejskie sklepy w dniu 31 b. m. będą otwarte tylko do godz. 3 po poł.

Będzie nowy strajk.

(b) Na wtorek wyznaczona jest przez inspektora pracy konferencja między właścicielami domów, a dozorcami, na tle żądań tych ostatnich.

Ponieważ właściciele domów na żądania dozorców nie zgadzają się, zwołana zostanie prawdopodobnie z inicjatywy ministerstwa pracy nadzwyczajna komisja rozjemcza, w skład której wejdą przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i pracy.

Dotychczasowa umowa, zawarta poprzednio, traci swą moc z dniem 31 grudnia r. b.

Echa 1914 roku.

Odpowiedzialność za towary oddane do apretury.

Ciekawa sprawa będzie przedmiotem obrad najbliższej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi z powództwa Jakuba Hufnagla przeciwko firmie „R. Biderman” w Łodzi w osobie Roberta Bidermana.

Tło sprawy jest następujące: Jakób Hufnagel jeszcze w roku 1914 oddał firmie R. Biderman” w Łodzi 18 sztuk towaru manufakturowego do apretury, których mu pozwana firma nie zwróciła, gdyż towary te zostały z jej składu skradzione.

Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd okręgowy w Łodzi w dniu 26 kwietnia 1919 roku i na mocy wyroku tegoż sądu powództwo Jakóba Hufnagla w sumie 34036 mk. z procentami i kosztami zostało oddalone z tej racji, że zdaniem sądu okręgowego firma pozwana przedsięwzięła dostateczne środki zabezpieczające towar od kradzieży i że powód nie udowodnił zapłaty firmie R. Biderman” należnego jej za przechowanie towaru składowego.

Od powyższej decyzji sądu okręgowego w Łodzi Hufnagel wniósł skargę apelacyjną do sądu apelacyjnego w Warszawie, w której, powołując się na niedbalstwo firmy „R. Biderman” przy strzeżeniu powierzonego jej towaru prosił o uchylenie wyroku sądu okręgowego w Łodzi i zasądzenie powództwa.

Sprawa była ponownie rozpatrywana w czwartek 1920 r. w sądzie apelacyjnym w Warszawie i na mocy wyroku tegoż sądu z dnia 25 czerwca 1920 decyzja sądu okręgowego w Łodzi została uchylona i Hufnaglowi przysądzone 16385 mk. 60 fen., jako równowartość 18 sztuk towaru, niezwróconych przez firmę „R. Biderman” oraz 753 mk. 60 fen. tytułem kosztów sądowych.

Motywy wyroku S. A. są następujące:

Bezspornem jest, że powód oddał jeszcze w 1914 roku firmie „R. Biderman” w Łodzi 18 sztuk towaru, których mu pozwana firma nie zwróciła.

że list firmy pozwanej do powoda, z dnia 25 marca 1920 r., w którym firma „R. Biderman” składa z siebie odpowiedzialność za zniszczenie towaru, oddanego przez Hufnagla do apretury, przez moję lub długie leżenie, stwierdza istnienie między stronami umowy w sprawie składu,

że skoro pozwana firma zrzekła się odpowiedzialności za zniszczenie otrzymanego towaru przez moję lub długie leżenie, to jednak przyjęła na siebie obowiązek strzeżenia go od utraty lub zniszczenia z innych powodów, prócz wypadku siły wyższej, tem samym więc jest odpowiedzialna za utratę lub

zniszczenie otrzymanych od Hufnagla towarów z innej przyczyny, że kradzież choćby nawet z włamaniem dokonana, nie może być uznana za wypadek siły wyższej, gdyż możliwość zapobieżenia kradzieży nigdy nie jest bezwzględnie wykluczona.

że odpowiedzialność firmy „R. Biderman” wypływa wyraźnie z treści propozycji przez nią uczynionej w liście z dn. 25 marca 1920 roku, która to propozycja po zaakceptowaniu jej przez Hufnagla, czego dowodem jest pozostawienie przez tegoż towaru nadal na składzie, stała się dla firmy pozwanej obowiązującą,

że zresztą ta ostatnia sama tak rozumiała swoją odpowiedzialność skoro ofiarowywała w poltocy kryminalnej znaczną, jak na owe czasy kwotę, za wykrycie sprawców kradzieży oraz odnalezienie skradzionego towaru.

Wreszcie, zdaniem S. A. firma „R. Biderman” odpowiada za skradziony z jej składu towar na mocy wyraźnych przepisów prawa, gdyż winna była w strzeżeniu powierzonego sobie towaru zachować staranność dobrego ojca rodziny (art. 1926 i 1137 K. C.)

Tymczasem zaś przewód sądowy ustalił, że wykazała w danym wypadku grube niedbalstwo, gdyż właściciel tejże firmy nie zwracał najmniejszej uwagi na ostrzeżenia czynione mu przez jego funkcjonariusza o konieczności powiększenia liczby stróżów nocnych ze względu na niebezpieczne czasy, że nawet nie założył w składzie swoim zegarów, kontrolujących stróżów nocnych, jednym słowem tak niedbale zorganizował ochronę noćną składu, że kradzież towarów Hufnagla, niewątpliwie w nocy dokonana dopiero nazajutrz w południe spozstrzeżoną została.

Co się tyczy kwestji niezapłaconia przez Hufnagla składowego za oddany do apretury towar, ma to jedynie znaczenie co do możliwości wykonania przez firmę „R. Biderman” prawa zatrzymania przez nią tegoż aż do czasu uiszczenia przez powoda składowego.

Od powyższej decyzji sądu apelacyjnego w Warszawie wniósł rzecznik firmy „B. Biderman” skargę kasacyjną, którą jednak sąd najwyższy oddalił.

Na najbliższej sesji sądu handlowego w Łodzi znajdzie się żądanie Hufnagla przewalutowania zasądzonych wy. S. A. mu sum 16385 mk. 60 fen. i 753 mk. 60 fen. tytułem kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy, licząc 1 zł. — 1 mk. 50 fen. na zasadzie rozporządzenia prezenta Rzplitej z dn. 14 maja 1924 r.

S. L.

Upadł, lecz zaraz się podniósł.

Kto?

„Gastronom” z Manteuffla.

Sąd handlowy w dniu 18 b. m. rozpatrywał następującą skargę warszawskiego kupca Zygmunta Jarockiego przeciwko firmie „Gastronom”.

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Łodzi otworzył restaurację „Gastronom” przy ul. Zachodniej 45 (hotel „Manteuffel”). W celu uruchomienia i prowadzenia restauracji związek wszedł w stosunki handlowe z powodem, któremu jest obecnie winien kilka tysięcy złotych z zaliczonych 31 protestowanych weksli oraz dalszych 60 weksli, co do których protesty nie zostały sporządzone, lecz również ubiegły już terminy ich płatności. Wobec tego powód uważa, że wspomniany związek,

jako handlujący jest niewypłacalny, począwszy od 3 września b. r., jako od dnia pierwszego protestu.

Na zasadzie powyższego powód prosi o ogłoszenie upadłości związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Łodzi, handlującego p. f. „Gastronom”.

Sąd do powyższego wniosku się przychylił i oznaczył chwilę otwarcia upadłości na 3 września bież. roku.

23 b. m. odbyła się powtórna rozprawa, na skutek wniesionej opozycji przez firmę „Gastronom”.

Wobec oświadczenia pełnomocnika p. Jarockiego o zaplaceniu należności przez firmę „Gastronom” sąd unieważnił poprzednią uchwałę. (c)

Napad rabunkowy na Cegielnianej.

Ofiarą padła cnota.

(b) Frajda K. (Cegielniana 15) zawiadomiła policję, że onegdaj, gdy była sama w mieszkaniu nagłe ktoś zapukał.

Gdy otworzyła drzwi, weszło do mieszkania 2-ch nieznanym

mężczyzn, którzy spostrzegłszy, że nikogo niema w mieszkaniu, zamknęli drzwi na klucz, zakneblowali jej usta i zniewolili ją, poczem zbiegli.

B. P.

Stanisław Kon

Doktor medycyny

syn Felicji z Danzigerów i b. p. Henryka

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Warszawie d. 25 grudnia 1924 r., przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarz starozakonnych w Warszawie, w niedzielę dnia 28 grudnia r. b., o godz. 1-iej po poł., o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Matka, córeczka, siostry, bracia, szwagrowie i rodzina.

Teatr i muzyka.

12-ty Koncert Symfoniczny

dyrekcja Herman Abendroth, solista Józef Śmidowicz.

Program wtorkowego koncertu odpowiadał wielkości kapelmistrza z Kolonii, który w rozpoczynającym wieczór „Concerto grosso” Vivaldi'ego zasiadł godnie przy fortepianie, by towarzyszyć łącznie z orkiestrą czyli „grosso” grupie solowej, składającej się z dwu skrzypiec i wiolonczelii (pp. Lewak, Żelazo i prof. Witkowski). „Concerto grosso” to prototyp naszych koncertów na instrumenty solowe, których twórcą był Torelli, do rozkwitu doprowadził je Corelli i Vivaldi, a później Händel i Bach.

W miejsce zapowiedzianej przez ałtusa V Beethovena wykonał dyr. Abendroth „Symfonia C-dur” Schuberta i dobrze zrobił. Dość tych ogranych do znużenia utworów! Wszak filharmonia ma to szczytne zadanie zaznajamiania ogółu z literaturą muzyczną, która w zakresie symfonii jest niezmiernie bogata. Symfonia Schuberta C-dur była grana u nas w 1916 r. pod dyr. Türrera i w 1920 r. pod dykcją tragiczną śmiercią zmarłego Zdzisława Birnbauma. Od tego czasu nie była wykonywana. „Himnische Längen” (jak tłumie Rob. Schumann nazwał owe długie okresy schubertowskie) nadają utworom Schuberta specyficzny charakter i wyróżniają je wybitnie od zwyczajnej i ścisłej architektce beethovenowskiej. Wyobraźnia Schuberta, przesycona nadmiarem wrażeń, stwarza obrazy, zmieniające się z migawkową szybkością i pozostawiające po sobie tylko jakby cienie wspomnienia. Dlatego to w większych dziełach genialnego liryka, jak w symfoniach, niema jednolitości i koncentracji myśli, a są wrażenia i nastroje chwili. Symfonia C-dur — to jedna z najzdolniejszych kart jego twórczości, która dzięki Schumannowi dopiero w dziesięć lat po śmierci twórcy ujrzała światło kinkietów, a której sam autor w wykonaniu orkiestry nie słyszał. Wszystkie cztery części tryskają siłą i życiem i czynią wrażenie, jak gdyby kompozytor improwizował pod wpływem rozbudzonej wyobraźni i bezustannego przyływu nowych myśli z niewyczerpanej żyły melodyjnej.

Wykonanie symfonii odznaczało się plastyką wielu ustępów i powiewem romantyzmu, który tchnął w nią dyrygent, zwłaszcza w „Andante con moto”.

W solowej części wieczoru przy świetnym akompaniamencie orkiestrowym dyr. Abendroth odtworzył fortepianowy koncert D-moll Brahmsa p. Józef Śmidowicz. Wybitną cechą gry tego zbyt rzadko ukazującego się na naszej estradzie pianisty jest umiarkowana równowaga i powściągliwość, idąca w parze z wysoko rozwiniętymi zaletami wirtuozostwa i poczucia artysty. Koncert D-moll Brahmsa — to symfonia patetyczna, powstała podobno pod wpływem wiadomości o samobójczym zamachu Schumanna.

Może w wykonaniu p. Śmidowicza było za mało demonizmu, w każdym bądź razie w interpretacji jego widniało niezwykle opanowanie frazesu przy lekkości w przeprowadzeniu linii. Artysta doznał serdecznego przyjęcia.

F. R. Hal.

Łódzka orkiestra filharmoniczna.

13-ty wielki koncert symfoniczny pod dykcją Hermana Abendrotha odbędzie się we wtorek, dn. 30 b. m. Będzie to ostatni koncert tego świętego kapelmistrza, który wyjeżdża na szereg koncertów do Piotrogradu, Moskwy, zarazem ostatni koncert Ł. O. P., która z powodu ciężkiego kryzysu materialnego zmuszona będzie przerwać swą działalność. Na tym pożegnalnym koncercie odegrana będzie „Symfonia romantyczna” Brucknera (I wykonanie w Łodzi) oraz „Leonora III” Beethovena. Solista Robert Pollak, wybitny skrzypek z Wiednia, odegra z tow. ork. koncert A-dur Mozarta z własnymi kadencjami. Początek o g. 9 wiecz.

12-ty poranek symfoniczny (ludowy) pod dykcją Bronisława Szulca i z udziałem doskonałego śpiewaka Stanisława Znicza (baryton) odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 12 w poł. Poranek ten poświęcony będzie wyłącznie muzyce operowej. P. Znicz odśpiewa m. in. „Pieśń turniejowa” Wolframa z op. Wagnera „Tannhäuser” oraz arie Janusza z opery „Hańka” Moniuszki.

Członkowie tow. filharmonicznego otrzymują 20 proc. rabatu.

Teatr miejski.

Dzisiaj o godz. 12 w poł. po raz ostatni „Poranek gwiazdkowy” dla dzieci. Po południu o godz. 3.15 „Świerszcz za kominem” w reżyserji p. Konstantynowicza i znakomitem wykonaniu całego zespołu.

Wieczorem o godz. 8.45 „Zmartwienia pana Hamelbeina”. Reżyserja p. Tatar-kiewicza wydobyla z tej barwnej sztuki wszystkie jej najefektowniejsze wartości. Główne role odtwarzają pp. Jarkowska, Jerzmanowska, Szubert, Tatar-kiewicz i Znicz.

Teatr popularny.

Dzisiaj, w niedzielę, 28 b. m. dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu i o godzinie 8.15 wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem świetna komedia w 4-ach aktach Adama Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka”. Sztukę tę reżyserował M. Bielecki. Udział przyjmują panie: Fiszerówna, Marszycka, panowie Bielecki, Chimurkowski, Kubiński. Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano do końca przedstawienia.

W dniu 27 grudnia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł nieodżałowany

b. p. Dawid Józef Książę

przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 12 z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia

ZONA, DZIECI i RODZINA.

Łódź w „Świecie”.

Warszawski najpopularniejszy i najpoczytniejszy ilustrowany tygodnik „Świat” rozpoczął z dniem 1 grudnia wydawanie stałych miesięcznych dodatków, poświęconych wyłącznie sprawom Łodzi. Dodatki te, mające doniosłe znaczenie dla propagandy interesów i potrzeb naszego miasta nawiązań, ukazywać się będą stale co miesiąc w objętości 40 — 60 kolumn druku.

Pierwszy dodatek poświęcony był wyłącznie szkolnictwu w Łodzi i cieszył się niezwykle powodzeniem. Następny dodatek, poświęcony ogólnym sprawom i aktualnym potrzebom Łodzi ukazuje się w końcu stycznia.

„Legion katorgi”.

Na zaproszenie stowarzyszenia b. więźniów politycznych przybywa w dniu dzisiejszym do Łodzi red. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, który powtórza swój odczyt n. t. „Legion katorgi”. Odczyt odbędzie się dziś o godz. 3-iej po poł. w sali rady miejskiej (Pomorska 16).

Dlaczego w parku Sienkiewicza jest ciemno?

Zawinił „Wat”, został ukarany.

Otrzymaliśmy list następujący: „W związku z artykułem p. t. „Park Sienkiewicza tonie w ciemnościach”, zamieszczonym nr. 292 „Kurjera Wieczornego”, — magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następujących wyjaśnień:

Co się tyczy braku oświetlenia w parku Sienkiewicza, całkowita wina tego stanu rzeczy spada na firmę „Wat”, której magistrat powierzył już przed 7-ma miesiącami instalację oświetlenia parkowego. Magistrat zabiegał usilnie o to, by już latem r. b. prace instalacyjne

zostały ukończone. Niestety jednak, niedbalstwo i lekceważenie ze strony firmy „Wat” stwarza przy robotach instalacyjnych najrozmaitsze przeszkody, których usunięcie wymaga poważnej straty czasu. Tem się tłumaczy, że instalacja w parku Sienkiewicza nie została dotychczas przez firmę „Wat” zaprowadzona. Tego rodzaju postępowanie ze strony rzeczonyj firmy spowodowało uchwałę magistratu, eliminującą firmę „Wat” na przyszłość ze wszystkich dostaw i robót miejskich. Prezydent m. Łodzi: M. Cynarski.

Gotówkę nosi się przy sobie.

(b) Ryszard Baum, Piotrkowska 154, zawiadomił policję, że w szatni teatru miejskiego wyciągnięto mu z kieszeni portfel, zawierający różne dokumenty oraz kilkadziesiąt złotych gotówki.

Podwieczorek klubowy w związku handlowców.

Dzisiaj, w niedzielę, dn. 28 b. m. o g. 5-tej po południu odbędzie się w lokalu związku zawod. pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości. Każdy członek wprowadzić może najwyżej dwóch gości.

Lecznica

dla przychodzących chorych i Instytut Roentgenowski

przy ul. Zgierskiej 17. tel. 15-33.

- Dr. Rakowski
- Dr. Goldstein-Polak
- Dr. Różaner
- Dr. Justman
- Dr. Rozenowajg
- Dr. Papierny
- Dr. Kantor
- Dr. Weinberg
- Dr. Stupel

chor. usu. nosa i gar dła od 9-11 i 2-3 pp chor. oczu od 11 i pół do 1-iej chor. wener. i skórne 9-10 i pół i 1-2. chor. nerwowe od 11 i pół do 3-iej. chor. dzieci od 10-11 i od 3-4 pp. chor. kobiece i akusz. od 11 i pół do 1-iej. chirurg. od g. 3-3 pp. chor. wewnętrzne od 4 do 5 i pół. gabinet Roentgenowski od 3-5.

Zastrzyki — Masaż — Elektryczność. Szczepienie ospy. Przy leżalicy utworzony został Instytut Roentgenowski dla przedświatła i zdjęć. Lampa kwarcowa. Elektryczne inhalatory. Wazelki analizy (krew, mocz i płwocia). - Wi-zyty do domu. 153-4

W LECZNICY lekarzy specjalistów

przy ul. Piotrkowskiej 17

(2-gie podwórce)

Zachodnia 52, tel. 34-67

przyjmują lekarze:

- Dr. ALTENBERGER
- Dr. ARTYFIKIEWICZ
- Dr. CZAPLICKI
- Dr. DUTKIEWICZ
- Dr. GARLINSKI
- Dr. GAREWICZ
- Dr. KARNICKI
- Dr. ŁUGOWSKI
- Dr. MANTEUFFEL
- Dr. MARX
- Dr. MICHALSKI
- Dr. MIŁODROWSKI
- Dr. OSIECKI
- Dr. SKIBINSKI
- Dr. SKUSIEWICZ
- Dr. STARZYNSKI
- Dr. STAWOWCZYK
- Dr. ZAŁĘSKI
- Dr. ZIEGLER
- Dr. OLSZOWSKI.

97-1
Kasa za poradę zł. 3.

Bawiący czasowo reprezentant pierwszorzędnej niemieckiej radiofabryki sprzedaje

Radio - Aparaty

ja również części do nich należące. Poważni odbiorcy mogą się zgłosić od niedzieli do środy 9-11 i 5-7 „Elbeda” Półdniowa 9, m. 8. 12-1

Paryskie sukienki

wieczorowe ręcznie malowane, chusteczki, pantofelki, strósie pióra do przybrania obejrzyć można: Dzielnia 35 m. 2, front, parter, od 3-iej po południu. 784-1

Czytaicie „Kurjer Wieczorny”.

Banki w roku 1914 i 1924.

Opinia dyrektorów Stanisława Karpińskiego, dr. Antoniego Rzęda i Antoniego Wieniawskiego.

Przeżywamy solidarnie przez całą Polskę kryzys gospodarczy nie przestaje być przedmiotem badań i dociekań nad jego przyczynami i środkami zaradzenia mu. Stan, w jakim w chwili obecnej znajduje się handel, przemysł, finanse i praca — jest nie do pomysłenia na czas dłuższy — gospodarstwo polskie ledwie vegetuje pod pięłą kryzysu i stąd starania wspólny cel mające: — rozluźnić pięć, przeciąć ją i dać państwu możliwość ekonomicznego rozwoju.

Banki — arterje gospodarczego krwioobrotu, nie mniej od warsztatów pracy w ścisłym słowa tego znaczeniu cierpią na uwiąd brakiem kapitałów spowodowany. Uzdrawienie ich jest uzdrawieniem naczyń doprowadzających pieniądź obiegowy i kredyt — stąd też diagnoza choroby ich nie może nikomu być obojętną. Diagnostami są najznakomitsi dyrektorzy banków stołecznych pp. St. Karpiński (Bank Polski), dr. Antoni Rząd (Bank towarzystw współdzielczych) i Ant. Wieniawski (Bank handlowy w Warszawie) a opinie wyrażoną w świątecznym numerze „Warszawianki” postaramy się pokrótce streścić.

Pan dyr. Karpiński stwierdza na wstępie, że czasy inflacji, czasy wstępu rynku pieniężnego przez orgastyczne masy papierowego pieniądza były epoką błogosławioną dla banków. Dowodem służyć może chociażby fantastyczny, bo aż pięćdziesięciokrotny wzrost oddziałów bankowych w tym czasie. Śmiesznym byłoby twierdzenie, że w czasach powojennych pięćdziesięciokrotnie wzmożło się tętno życia gospodarczego w Rzeczypospolitej i ten wzrost instytucji bankowych podyktowany był rzeczywistą koniecznością. Nie — nigdy! — wszystkie one zakładane były w celach spekulacyjnych, na słomianych, bez środków obrotowych pod stawach oparte. Zarobki płynęły nie z produkcyjnego obrotu pieniądzem, lecz z giełdy i ze strat wierzycieli: — wkładców i akcjonariuszów. Stąd też wniosek, iż najwięcej zarabiał ten bank, który nikomu nic nie pożyczał, a naodwrot — korzystał z kredytu: Stare to bowiem prawo, że w czasach inflacji traci zawsze wierzyciel, a zyskuje dłużnik, zwraca bowiem pożyczkę w wartości mniejszej od tej, którą miała ona w chwili, gdy ją podnosił. Tem tłumaczy się właśnie straty P. K. K. P. i częściowo P. K. O., jako instytucji dających kredyt, a nie biorących go. Pan prezes Karpiński konstatuje jednak, iż mimo owego Eldorado okresu inflacyjnego banki nie wzbogaciły się wcale. Przeciwnie — zbieżniały, gdyż zdeprecjonowana waluta pozwalała na ciągnięcie zysków, topiła jednak kapitały i oto dziś stoimy wobec zjawiska, że przszacowany na złoto bilans Banku Handlowego w Warszawie najstarszej i najważniejszej instytucji kredytowej w Polsce wykazuje zamiast 30 milionów rubli kapitałów własnych przed wojną — zaledwie... 10 milj. złotych.

Pan prezes prorokuje gromadne likwidowanie banków na najbliższy czas. Życie gospodarcze Polski wcale ich tak wiele nie potrzebuje i większa ich część — jako warsztaty spekulacji — musi zniknąć z powierzchni ziemi. Niczem bowiem innym, jak tylko spekulacją da się wytłumaczyć istnienie aż 66 banków (bez oddziałów licząc) na terenie Warszawy, 33-ech we Lwowie, 25-ciu w Krakowie, a nawet 4-eh w Zakopanem i Zamościu. Pięćdziesiąt procent z pośród nich, a nawet więcej zakończy suchotniczy żywot w najbliższym czasie.

Pan prezes rady banku towarzystw współdzielczych, dr. Ant. Rząd w sposób jaszkrawy maluje uwiąd kapitałów bankowych w okresie lat 1914—1924. Najwięcej ucierpiał — rzecz oczywista — wkłady. W miarę wzrostu inflacji rosły one i gromadziły się w niebotycznych sumach nominalnych — malejąc z błyskawiczną szybkością przy przeliczeniu ich na miernik stały, walutę pełnowartościową. Zyski banku stałe odpływały do kieszeni jego dłużników, podczas gdy wierzyciele ponosili straty w nieprzerwanym łańcuchu.

Na początku roku 1914 fundusze obce w banku tow. współdzielczych wynosiły 3,5 milj. dolarów. Te same fundusze w r. 1921-ym wynosiły już tylko 440 tys. dolarów, zaś ku końcowi 1923 roku suma ich spadła do 24 tys. dolarów zaledwie!!

Zdawałoby się więc, że bank musiał zarobić kolosalnie — tak jednak nie jest — tracił on razem ze swymi wierzycielami, mimo wysokich pozornych zysków i budzących zazdrość dywidend. Kapitały własne topniały narówni z obcymi, a to że 5 milionów złotych kapitałów przedwojennych banku zamieniło się w 2,5 milj. złotych w chwili obecnej, nie zaś w sumę niepomernie mniejszą — przypisać należy wczesnemu umieszczeniu ich w nieruchomościach, ziemiach i walutach zagranicznych. Te tylko manipulacje uratowały więc bank Dr. Rząd podał jednocześnie kilka cyfr, które dobitnie wskazują na istnienie i innego robaka, toczącego organizm instytucji finansowych. Jest nim zastraszający wzrost kosztów handlowych, połączone ze wzrostem personelu biurowego, spowodowanego utrudnieniem w manewrowaniu astronomicznymi cyframi. Przed wojną stosunek kosztów handlowych do wkładów wynosił się cyfrą 2 procent, w roku 1921-ym wynosił — 5 proc., w r. 1922-im już 15 proc., zaś ku końcowi roku 1923-go, w kulminacyjnych momentach inflacji doszedł do nieprawdopodobnej sumy 54 procent!!

I ten więc przyczynek składa się na przyciemnienie horoskopów istnienia poważnej liczby banków — redukcja personelu jest słabą jeno bronią...

Wiceprezes rady Banku Handlowego w Warszawie, p. Ant. Wieniawski tłumaczy złudność zysków bankowych w okresie inflacyjnym. Zyski te nazywa buchalteryjnemi, w odróżnieniu od zysków rzeczywistych. Rzeczą bowiem jasną jest, że w epoce deprecjacji wartości pieniądza — najwięcej tracił musza instytucje pieniądzem tym handlujące — ergo — banki.

Pieniądź, leżąc w kasie, tracił na swej wartości niemal z każdą minutą — tymczasem nie było dość skutecznego sposobu zabezpieczenia się przed owymi stratami. Istniejące przepisy nie pozwalały bankom poważnym umieszczać kapitałów swych w walutach pełnowartościowych, co często z powodzeniem czyniły mniejsze banki spekulacyjne obchodząc prawo, lub działając wbrew niemu. Rozporządzenie nakazujące oddawanie walut do P. K. K. P. przypięczętowało ten stan i zmusiło banki do nabywania nieruchomości. Ten jednak sposób zabezpieczenia swego stanu posiadania również nie mógł być w całej rozciągłości stosowany, gdyż unieruchomiłby kapitały całkowicie i uniemożliwił wszelkie operacje. Stosowany był jednak w pewnej mierze, i oto obecnie nieruchomości stanowią 50 proc. bilansu banku, podczas gdy w roku 1914 stanowiły zupełnie drobny procent.

Wobec jednak konieczności pozostawienia pieniądza dla normalnych, codziennych operacji — straty banku rosły z każdym dniem. Bilanse złotowe wskazują to wyraźnie. W bilansie na dzień 1-go stycznia 1914 roku Bank Handlowy w Warszawie posiadał kapitały akcyjnego 20 milionów złotych rubli czyli 53 milionów złotych — kapitału zaś rezerwowego 10 milionów rubli, czyli 26 milionów zł. Bilans zaś na dzień 1 stycznia roku 1924 wykazuje kapitały akcyjnego 10 milionów złotych, rezerwowego

zaś 3 milj. zł. Kapitały więc własne stanowią w chwili obecnej około 16 proc. zaledwie majątku przed wojennego. Nic już zdaje się wyraźniej nie może mówić o domniemych zyskach inflacyjnych banków.

I tu nasuwa się pytanie: jeżeli instytucja, dysponująca takimi kapitałami jak Bank Handlowy w Warszawie, posiada obecnie kapitałów tych 16 proc. — to ile posiadają banki o kapitałach mniejszych w roku 1914-ym?

Czy można mówić o możliwości egzystencji tych banków, powstałych na dewaluacyjnym bagnie? Tembardziej zaś, że ewentualne próby powiększenia swych kapitałów, przedsiębrane drogą nowych emisji przez banki poważne — mogą ostatecznie liczyć na powodzenie, emisja nowa może być subskrybowana przez kapitalistów krajowych lub zagranicznych, atoli ktoś zechce podpisać emisję banku mniej poważnego, ktoś zechce uszczuplać stan swego posiadania bez pewności, że słabe te instytucje zapewnią mu zysk i rozwiną się — tembardziej, że są przecież niepotrzebne?!

To też rozumowanie to prowadzi do smutnej konkluzji, będącej wynikiem śmierci na t. zw. „powojenne banki”.

Wi. Best.

Rynek pieniężny.
Warszawska giełda urzędowa.
WARSZAWA, 27-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:
Dolary 5.185

CZEKI.
Belgia 25.87
Holandia 209.90
Londyn 24.49
N. York 5.185
Paryż 28.05
Praga 15.76
Wiedeń 7.33
Włochy 22.27
Szwajcaria 100.65
Milionówka 0.90
8 proc. pożyczka złota 6.70
Pożyczka dolarowa 3.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.75
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.00
10 proc. pożyczka kolejowa 8.70
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

Giełda akcyjna.
Bank dyskontowy 4.70—4.90—4.75
Ban kdlia handlu i przem. 1
Bank przem. Lwów 0.35
Bank zjedn. ziem polsk 1.55
Bank handlowy 4.75—4.65
Bank małopolski 0.35
Bank zachodni 1.55
Bank zarobkowy 6.05
Cerata 0.48
Zgierz 1.30—1.25—1.30
Siła i światło 0.49
Cukier 3.10
Wysoka 3.25—3.30
Cegliski 0.50—0.51
Litpop 0.58—0.59
Parowozy 0.32
Starachowice 1.89—1.87
Wulkan 2.75
Zawiercie 19.50
Haberbusch 4.80—4.92
Spiryty 2.60
Sole potasowe 4
Elektrownia Dąbrow. 1.25
Chodorów 4.60—4.75—4.65
Łazy 0.13—0.15
Wegiel 2.60—2.70—2.65
Fitzner 3.90—3.95
Narblin 0.71
Rudzki 1.06—1.07—1.06
Ostrowieckie 6.25—6.40—6.30
Ursus 1.18—1.25
Żyrardów I em. 14—15, II em. 11.75—11.55—11.65
T. H. T. 1.80

BANK POLSKI

nie jest prywatnym kramikiem.

Subskrybenci akcji tego banku i właściciele kont żyrowych domagają się wyjaśnień w częstochowskiej sprawie.

Chcą wiedzieć, czy panama nie jest ogólniejsza.

Od kilku dni ukazują się notatki w prasie o nadużyciach popełnionych w oddziale Banku Polskiego w Częstochowie.

Znana jest powszechnie wzorowa organizacja kontroli Banku Polskiego, ograniczone kompetencje poszczególnych dyrekcji i nieprawdopodobnym się wprost wydaję aby w instytucji tej mogło zostać popełnione, chociażby najmniejsze przekroczenie.

W pismach ukazały się wzmianki, że dyrektor Zawadzki dopuścił się malwersacji na sumę 1.400.000 złotych, że poszkodowanym jest nie tylko Bank Polski, ale klienci żyrowi tego banku, na ucho się mówi, że już oddawna działały się pewne nadużycia w tamtejszym oddziale, w sferach bankowych przypuszczają, że dyrektor Zawadzki padł ofiarą zbyt łatwości, że pozwolił się zasugerować klientowi, udzielając mu zbyt dużego kredytu dyskontowego na rzekomo fikcyjnie weksle, że nieświadomie skupował czeki zagraniczne, nie mające pokrycia i t. p.

W czasach, gdy banki muszą wywalczać sobie zaufanie przedwojenne społeczeństwa, gdy kwestia wkładów oszczędnościowych staje się podwaliną powrotu do jako takich normalnych warunków, nie wolno pozostawiać opinii społecznej w nieświadomości, co do afery częstochowskiej. Skoro sprawa dostawała się już do szerszej wiadomości, to w interesie prestige'u Banku Polskiego, a banków polskich wogóle, leży jasne i wyraźne oświadczenie naczelnych władz Banku Polskiego, co się w Częstochowie dzieje.

Nie wystarczy wysłać komisję rewizyjną i, po kilku tygodniach jej działalności, wydać komunikat, ale należy zapoznać szeroki ogół z zarzutami, jakie i komu się stawia w Częstochowie. Po dochodzeniu będzie można publicznie stwierdzić winę lub uniewinnienie.

Najgorszą pocztą jest pocztą pokątna. Subskrybenci akcji Banku Polskiego, sfery bankowe, posiadacze rachunków żyrowych, szerokie sfery społeczeństwa mają prawo domagać się wyjaśnienia plotek i odpowiedzi na pytania: gdzie był komitet dyskontowy? Dekadowe bilanse? Kontrola centralnej księgowości? Kto jest malwersantem? Kogo i o co się posadza?!

J. A.

Podatek od uposażeń podniesiony.

Nowe podniesione stawki.

Ministerstwo skarbu zarządza, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu styczniu 1925 r. dokonywany w dotychczasowym trybie według poniższej skali:		Wysokość wypł. wy-		Stopa procentowa	
L. ponad		do		w stosunku rocznym.	
		w złotych		podatku.	
1	3,212	4,282,68	2	18	29,443,37
2	4,282,68	5,353,37	2.1	19	31,233,89
3	5,353,37	6,959,37	2.2	20	33,458,37
4	6,959,37	8,565,37	2.2	21	35,688,89
5	8,565,37	10,171,37	2.3	22	37,919,47
6	10,171,37	11,777,37	2.5	23	40,150,00
7	11,777,37	13,383,37	2.9	24	42,380,58
8	13,383,37	15,167,79	3.3	25	44,611,10
9	15,167,79	16,952,26	3.8	26	46,841,68
10	16,952,26	18,736,68	4.2	27	49,072,26
11	18,736,68	20,521,10	5	28	51,302,79
12	20,521,10	22,305,58	5.8	29	53,533,37
13	22,305,58	23,197,79	6.7	30	55,763,95
14	23,197,79	24,536,10	7.5	31	58,000,00
15	24,536,10	25,874,47	9.2	32	60,250,00
16	25,874,47	27,658,89	10	33	62,500,00
17	27,658,89	29,443,37	10.4	34	64,750,00

Potrącone kwoty należy w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrącenia wpłacić do właściwej kasy skarbowej.

Zaznacza się, że skala powyższa ma zastosowanie do uposażeń, wypłaconych w styczniu 1925 r., jak również wypłaconych w grudniu b. r., ale należnych za styczeń 1925 r.

NIEBYWALE TANIO

okazyjne sztuki ze starszych zapasów dobrego gatunku

Welury	od 10 zł.
Zamsze	12 „
Sukna	12 „
Materiały na garnitury	7 „
Materiały na palta	15 „

sprzedaje:
- Restel i Królewski -
Łódź, Andrzejka Nr. 4

Danziger Handels und Industriebank A. G.

ogłasza, że w dniu 31 grudnia r. b. o godz. 10 rano odbędzie się sprzedaż przez licytację

2 zespołów maszyn przędzalniczych oraz i maszyny do krochmalenia firmy „Gelr. Sucher” w Pabjanicach przy ul. Piłsudskiego Nr. 15, w firmie „Rotberg i Adler” 804-1

MIESZKANIE

trypokojowego ewentualnie dwupokojowego z kuchnią i wygodami poszukuje. Oferty proszę składać: Hotel „Savoy” Nr. 402. Pośrednicy wylączeni. 801—1

:: SALA FILHARMONJI ::

Sroda, d. 31 grudnia 1924 roku — oraz Czwartek, d. 1 stycznia 1925 roku —
o godz. 8.15 wiecz.

**Najweselsze dwa Koncerty
SYLWESTROWY
i
NOWOROCZNY**

Program wypełnią Znakomici Artyści Teatrów Warszawskich:

WALERJA DOBOSZ-MARKOWSKA w swoim niezrównanym repertuarze.	ROMUALD GIERASIEŃSKI który obdarzy nas kupą śmiechu.
JOZEF REDO który odśpiewa najn. i najaktualniejsze szlagiery sezonu.	MUZA NAGA Zespół najpiękniejszych odosłonek Teatru Nowości

W programie między innymi:
Prelekcja o kobiece — Wesoly sketch.
SZALONA NOC — Najmłodniejszy duet i wiele in. aktualności warszawskich.

Bilety od 5.00 zł do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 i od 5.30 do 7-ej wiecz. 746-1

**STAN RACHUNKOWY
Łódzkiego Banku Depozytowego, Spółki Akcyjnej**

Centrali w Łodzi i Oddziałów w Warszawie i Lwowie
STAN CZYNNY. na dzień 1 grudnia 1924 r. STAN BIERNY.

Gotowizna w kasie	Z. 138.666.70
Pozostałość w Banku Polskim i P.K.O.	70.912.62
Pieniądze, przekazy i weksle zagran.	410.741.10
Papiery %/o własne	110.653.47
Weksle zdykontowane	1.854.045.42
R-ki Bieżące	1.199.550.07
Korespondenci	539.228.13
Koszty Handlowe	681.205.10
Inkaso weksli	1.227.972.31
R-ki z Oddziałami	231.961.66
R-ki Różne	288.928.96
RAZEM	6.803.865.54

Kapitał zakładowy i zapasowy	Z. 133.777.76
Wkłady	1.761.766.08
Redyskonto weksli	119.964.18
Korespondenci	1.916.083.07
Wierzyciele z tytułu gwarancji	140.564.54
Procenty i prowizje	892.450.13
Różni za inkaso	1.277.972.31
P-ki z Oddziałami	216.598.05
Sumy przechodnie	41.784.72
R-ki Różne	302.904.63
RAZEM	6.803.865.54

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
Piotrkowska Nr. 62. Tel. 31-53.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności.
Lecznica czynna od 9 rano do 9 wieczór.
Wykonuje wszelkie zabiegi i analizy lekarskie. Wizyty w mieście.
Porada 3 zł. 695-2

Już należy!!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odmrożenie

FRIGORIN „MOTOR“

12815 Ządać w aptekach i skład. aptecz.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Odstepie duży lokal oficyny, byłą stolarnię, nadają się na różn. fabrykacje. Złot. 8. 781-1 m

Pokój umeblowany poszukiwany od zaraz w centrum miasta. Oferty do „Głosu“ sub. „B.L.“ 805-1 m

Pokój z całkow. tem utrzymaniem dla dwóch studentek (uczenie) przy inteligentnej rodzinie. Pianino, konwersacja niemiecka na miejscu. Warszawa, Sienkiewicza 4, Halberstadt, tel. 401-96 779-1 m

Pokój oddzielny przy rodzinie umeblowany do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Locus“ do „Głosu“ 772-1 m

Pokój bez mebl. z oddzieln. wejściem potrzebny. Może być pod miastem. Oferty do „Głosu“ dla „Inteligenta“ 769-1 m

Doniesienia rozm. Akuszerka Dr. małowa. Piotrkowska 225 m. 25.

To pożyczki do 3000.— na pierwszy numer hipoteki, ten otrzyma gratis mieszkanie 4 pokojowe z wszelkimi wygodami jako procent w dobrym punkcie miasta. Oferty sub. „O. E. 239“ składają do „Głosu“ 758-3 d

Wynajęcie 4 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że 25-procentowy podatek na rzecz miasta od oświetlenia gazowego i elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach publicznych widowisk, koncertów, zabaw i rozrywek, obowiązujący od dnia 18.11 1924 roku w myśl § 10 statutu, uchwalonego przez Radę Miejską w dniu 1.7 1924 roku, a zatwierdzonego reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych L. SM. 4575/24 z dnia 11.9 1924 r. i ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego Nr. 45 z dnia 10.11 1924 roku, obliczony i pobrany będzie przez Elek.rownię i Gazownię za m. listopad r. b. w wysokości 10%, od sumy, przypadającej wymienionym zakładom za zużyty w tym miesiącu gaz względnie elektryczność, poczynając zaś od dnia 1 grudnia r. b. — w wysokości 25% ceny gazu i światła elektrycznego.
Łódź, dnia 27 grudnia 1924 roku.

Magistrat m. Łodzi.

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Chirurgiczna.

Dr. med. Szariota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juliusz Baum

Dr. med. Michał Kantor
(Godziny przyjęć od 1-2-ef).

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szariota Eigerowa „ 1 — 2
Dr. med. Juliusz Baum „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

Kto chce mieć ładną cerę

oraz wypielęgnowane ręce, może najtaniej uzyskać w gabinecie kosmetycznym

PAULINY ZYLBER, Al. Kościuszki 27
UWAGA: Farbowanie włosów prawdziwą francuską „HENNE“ wykonuje się według najnowszych wymagań techniki po cenach zniżonych.



SKŁAD FUTER

poleca

butra damskie, meskie i galanteryjne

A. FISZLEWICZ

Łódź, ul. Dzielna № 12, front I piętro. 559-4
Tel. 34-66. Tel. 34-66.

A teraz

cała Łódź może się przekonać, że wszelkie perfumy, mydła, wody kolońskie, kremy do twarzy oraz inne artykuły kosmetyczne krajowe i zagraniczne

kupuje się najtaniej i najlepiej w składzie aptecznym
H. Hermalina Piotrkowska 11.

Artystyczna pracownia wszelkich robótek ręcznych przyjmuje zamówienia na białe i kolorowe hafty filet, szydełkowe roboty, ażurki również i bieliznę damską. Ceny bardzo niskie. Margulies ul. Kilińskiego 46, I p. fr. 598-3

Kapelusze

damskie, modele paryskie i wiedeńskie za gotówkę i — na kredyt — SALON MÓD dawn. „Bon Ton“, Pomorska 23. 652-5

Dr. med. J. Weinberg

ul. Cegielniana 47 Tel. 26-02

Choroby wewn. Specj. plus i serca, leczenie szpiczernym słowem górskim od g. 9-10 i 6-8 wieczorem.

Najcenniejszym podarunkiem gwiazdkowym

Maszyna do pisania!

Polecam wielki wybór maszyn do pisania najlepszych marek (nowe oraz okazyjne) po cenach najniższych. 11523



Adolf Goldberg, Andrzejka Nr. 1, Isze piętro.

Lecznica

Lekarzy-specjalistów

przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294.

Dr. SZOBODSKI, chor. oczu, od 10^{1/2} — 11^{1/2}.
Dr. SZYKIER, chor. wewn., od 11 — 1 i 4 — 6.
Dr. MAJBAUM, chor. chirurg., od 11 — 1.
Dr. WEISBRUM, chor. uszu, nosa i gardła od 11^{1/2} — 1^{1/2}.
Dr. POLAKOW, chor. dzieci, 1^{1/2} — 3.
Dr. NIEWIAŃSKI, chor. wen. i skórne od 1 — 3.
Dr. EYCHNER, chor. wewn., od 2 — 4.
Er. EYCHNER, chor. kobiece i akuszerja od 3 — 4.

12800-2 Porada 3 zł.
Zabieg i operacje od umowy Wizyty na mieście.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi

zawiadamia członków i sympat., iż dziś, w niedzielę, dnia 28/XII b. r., o godz. 3 po poł., odbędzie się odczyt w sali Rady Miejskiej, Piramowicza 16, na temat

„Legion Katorgi“

wygłosi T. WIENIAWA-OLUGOSZOWSKI

Dlaczego

uskarżasz się stale na podagrę i reumatyzm

swoim znajomym uszy napelniasz tak, że

„Ci każdy z druni schodzi jeżeli przeciw temu nic nie czynisz

CAPSINAP

nazwa prawnie zastrzeżona a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy DR. BEHRING i SKA, BYDGOSZCZ.

Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A Wojciechowski, Łódź, Piotrkowska 80. — Ludwik Spless i Syn, Sp. Akc. Łódź, Piotrkowska 107. 12068-10



Wzrost i wychow.

absolvente, cours des lettres, donne leçons français anglais. Akcepte aussi des groupes. S'adr. rue Cegielniana № 19, tr 1^{er} ét. log 8. Rydel 782-3 n

uchalterji po dwóch uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterji. — Cegielnia 71, lewa oficyna, 3 piętro — prawo. Zgłoszenia 2-3 po południu i 7-8 wieczorem. 771-1 n

Porozmawiamy dan kowej, przemysłowej, spedycyjnej i t. p. specjalne kursy. Cegielniana 71, lewa oficyna, 3 piętro — prawo. Zgłoszenia 2-3 po południu i 7-8 wieczorem. 771-1 n

Okazja. Można się nauczyć stenografji — kurs bezpłatny. Zapisy do dnia 28-go grudnia. Piotrkowska 116, m. 12 18-1 n

Wynajmowana natychmiast czysta kuchnia wyciąga kroju i szycia w ciągu 2 miesięcy za 40 zł. Pańska 75, m. 52, II-le wejście front. Tamże pracownia ubiorów damskich i dziecięcych 781-1 n

W 30 jednogodzinnych lekacjach pod gwarancją, wykuczająca absolutnie wszelkie ryzyko, wyciąga praktycznie na samodzielny buchalter-bilansistę (kę b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Nie samodzielny buchalterom i zainteresowanym udziela instrukcje w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzenia bilansów, techniki rewizji ksiąg i bilansów, reorganizacji i regulowania przedsiębiorstwa i nieprawidłowo prowadzonej buchalterji; i t. p. Informacje 10-11 rano, 8-9 wieczór, ul. Piotrkowska 133, ofic. I p. 788-1 n

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m

Wynajęcie 2 pokojowe z kuchnią umeblowanego lub nie, zapłata za 5 miesięcy z góry. Oferty sub. „Energiczny“ do „Głosu“ 788-1 m